



**OD POLONEZA
DO PADEREWSKIEGO
W BARZE NA PODOLU**

s. 6



**WICHRY PRZEMIAN
W 1918 ROKU
W WINNICY**

s. 13



**ROZWÓJ KULTURY
POLSKIEJ NAD MORZEM
AZOWSKIM**

s. 17

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

STREFA OJCZYSTEGO JEZYKA

Listopad 2016 nr 11 (52)

Połączeni polskością

Blisko 300 osób wzięło udział w corocznym Festiwalu Kultury Polskiej „Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy!”, który odbył się 12 listopada w Winnicy.

Zespoły wokalne i taneczne z Podola, Wołynia oraz Bukowiny zaprezentowały zgromadzonej w Filharmonii Obwodowej publiczności kulturę i tradycje narodu polskiego. Można było zobaczyć tańce i stroje z różnych regionów Polski oraz posłuchać i pośpiewać razem z artystami znane utwory ludowe i patriotyczne.

Festiwal otworzył zespół Akasmitki z Baru, który zaprezentował tradycyjny polski polonez. Ze sceny przybyłych powitali kolejno: główna inicjatorka festiwalu, prezes Związku Polaków Winniczyny Alicja Ratyńska, konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak oraz przedstawiciele władz miasta i obwodu. Na widowni zasiedli goście honorowi: delegacja z Kielc, miasta partnerskiego Winnicy, prezesi i członkowie polskich organizacji z obwodu żytomierskiego, winnickiego, chmielnickiego oraz czerniowieckiego, a także młodzież szkolna i studencka.

Po wykonaniu hymnów narodowych Polski i Ukrainy publiczność



Podczas festiwalu można było zobaczyć tańce i stroje z różnych regionów Polski oraz posłuchać i pośpiewać razem z artystami znane utwory ludowe i patriotyczne

obejrzała wzruszającą kompozycję choreograficzną „Pokój” w wykonaniu Szkoły Sztuk „Fabryka talentów”. Zespół Mazury z Chmielnickiego przypomniał pieśni z okresu Legionów Piłsudskiego oraz walk z bolszewikami w 1920 roku. Po-

tomkowie górali czadeckich, czyli grupa wokalna Wianeczek z Piotrowiec Dolnych, zaśpiewali mało znaną piosenkę „Wyszła Marysia na Bukowinę”.

Koroliski z Żytomierza zatańczyły „Suitę lubelską” i „Łowi-

szankę”, a dobrze znany na Podolu i w Polsce zespół Podolski Kwiat wykonał utwór „Hej, sokoły” autorstwa swojego wybitnego ziomka Tomasza Padury. Reprezentacja winnickiej „siódemki” (szkoła nr 7) przygotowała ciekawą wokaln-

-choreograficzną interpretację pieśni „Jadą wozy kolorowe”, a grupa „Fabryka Talentów” zatańczyła hajduka.

Aksamitki i Młode Liście z Baru, zespół z winnickiej szkoły nr 12, Podolskie Malwy z Hniewania, Srebrne Głosy z Winnicy – lista uczestników XVII Festiwalu Kultury Polskiej była bardzo długa. Żadna piosenka, żaden taniec ani razu się nie powtórzyły, a dzięki dobru wykonawców, reprezentujących różne grupy wiekowe, impreza wyglądała świeżo i atrakcyjnie.

Festiwal Kultury Polskiej „Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy!” na trwale zagościł w świadomości mieszkańców wschodniego Podola, jako jedna z najważniejszych polskich imprez patriotycznych związanych z obchodami święta Niepodległości Polski w tym regionie. Kierująca festiwalem niezmiennie od lat Alicja Ratyńska dba o to, by co roku program zaskakiwał czymś nowym, przygotowuje niepowtarzające się koncerty z udziałem utalentowanych zespołów artystycznych działających przy polskich organizacjach na Ukrainie.

Festiwal Kultury Polskiej w Winnicy został objęty patronatem konsula generalnego RP Tomasza Olejniczaka.

Słowo Polskie

VIII Kongres Związku Polaków na Ukrainie

19 listopada w Kijowie odbył się zjazd Polaków zrzeszonych w polskich organizacjach społecznych pod egidą Związku Polaków na Ukrainie. Wzięło w nim udział 105 delegatów.

W sali konferencyjnej Kijowskiej Szkoły Jazzowej delegaci na VIII Kongres Związku Polaków reprezentujący polskie organizacje z centralnej, południowej, północnej i wschodniej części Ukrainy wybierali nowe władze ZPU. Pierwszym krokiem było wyłonienie prezydium Kongresu, jego przewodniczącą, którą została Natalia Szumlańska, oraz komisji skrutacyjnej. Następnie rozpoczęły się wybory prezesa



Głosowanie nad wyborem członków komisji skrutacyjnej

Związku Polaków na Ukrainie i członków zarządu. Po burzliwych debatach delegaci wybrali na prezesa obecnego szefa ZPU Antoniego Stefanowicza. Członkami zarządu

zostało 21 osób reprezentujących wszystkie regiony Ukrainy.

Podczas Kongresu omówiono także sprawy organizacyjne i problemy ważne dla polskiej mniej-

szości na Ukrainie, m.in. zmiany w statucie ZPU, które obowiązują wszystkie organizacje społeczne na Ukrainie, możliwość wpisania narodowości „Polak” do ukraińskiego dowodu osobistego i kłopoty Polaków w Donbasie.

Wśród honorowych gości Kongresu znaleźli się ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, senator Robert Dowhan, konsul KG RP w Kijowie Tomasz Dederko, przedstawiciele ukraińskiego resortu kultury Mychajło Paniuk, Kongresu Mniejszości Narodowych Ukrainy, duchowieństwa.

Ambasador Piekło zapewnił, że polski rząd i polskie służby dyplomatyczne nadal będą wspierały rozwój polskiej kultury i tradycji wśród osób polskiego pochodzenia

na Ukrainie. Przypomniał o niedawnym odsłonięciu w Charkowie tablicy upamiętniającej Józefa Piłsudskiego, przy okazji napomykając o powiązaniach swojej rodziny z Marszałkiem.

– W następnym roku planujemy kontynuację program wsparcia Polaków rozszaniach na całym świecie. Jednym z priorytetów jest budowa Domu Polskiego we Lwowie – zaznaczył senator z Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Robert Dowhan.

Kongres Związku Polaków urozmaicili swoimi występami zespół jazzowy działający przy Kijowskiej Szkole Jazzowej oraz zespół artystyczny Polanie znad Dniepru.

Jerzy Wójcicki



Dla trzech czwartych Ukraińców Wielki Głód jest ludobójstwem

72 proc. Ukraińców uważa Wielki Głód, sztucznie wywołany na Ukrainie w latach 1932-1933 przez komunistyczne władze, za ludobójstwo, 14 proc. jest przeciwnego zdania, 14 proc. nie ma w tej sprawie opinii – wynika z badań ośrodka „Ranking”.

Twierdzenie, że Wielki Głód był celowym działaniem komunistów mającym na celu likwidację narodu ukraińskiego uznają za prawdziwe niemal wszyscy mieszkańcy zachodniej części kraju – 97 proc., większość centralnej Ukrainy – 78 proc., ponad połowa ankietowanych z południowych regionów – 57 proc. i 48 proc. wschodu kraju.

Wielki Głód za ludobójstwo chętniej uznają mieszkańcy wsi – 79 proc. niż mieszkańcy miast – 68 proc. Wśród respondentów, których językiem ojczystym jest język ukraiński, zwolenników tej tezy jest 83 proc., podczas gdy wśród rosyjskojęzycznych – 47 proc.

Dużo więcej osób zgadzających się na określenie Wielkiego Głodu mianem „ludobójstwa” można znaleźć wśród zwolenników NATO i integracji europejskiej Ukrainy.

Sondaż przeprowadzono w dniach 16-22 września.



„Iskatiel” rozpoczął poszukiwanie ropy i gazu

Jedyny ukraiński statek specjalistyczny „Iskatiel”, który może wykrywać pod morską powierzchnią złoża ropy i gazu, wyruszył 17 listopada w swój pierwszy po trwającym trzy lata remoncie rejs. Przeprowadzi prace badawcze w północno-zachodniej części Morza Czarnego, w strefie należącej do Ukrainy.

Inny ukraiński statek badawczy „Delfin” – jak donosi Straż Graniczna – po zajęciu Krymu przejęła Rosja. Rosjanie prowadzą poszukiwanie gazu w bezprawnie zajętej, należącej do Ukrainy części Morza Azowskiego. Wartość kradzionego przez Rosję ukraińskiego gazu może wynosić nawet 2 mld USD w skali roku.

Ukraiński Tydzień w Gdańsku

W dniach 19-24 listopada mieszkańcy stolicy Pomorza mieli okazję obcować z ukraińską kulturą. Gdański Teatr Szekspirowski zaprosił ich na Tydzień Ukraiński. W GTS

odbywały się m.in. spektakle, przegląd ukraińskich filmów, koncerty, spotkania oraz wykłady. Publiczność obejrzała taneczne show przygotowane przez Daniela Belkina i wystawę prac kilku młodych ukraińskich artystów z kręgu sztuki wizualnej. Bogaty program zakończył się koncertem zespołu Onuka. Przez cały czas goście Tygodnia mogli degustować dania kuchni ukraińskiej.

Organizatorem imprezy był Gdański Teatr Szekspirowski wraz z Konsulatem Ukrainy w Gdańsku, Związkiem Ukraińców w Polsce, Instytutem Kultury Miejskiej i Teatrem w Oknie. Wydarzenie wsparło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Ukraiński Tydzień w Polsce jest imprezą o charakterze cyklicznym.



Na forum NATO ogłoszono raport o rosyjskich jednostkach w Donbasie

Podczas Zgromadzenia Parlamentarnego NATO ukraińska delegacja zaprezentowała raport analityków z InformNapalm o udziale regularnych jednostek RF w działaniach zbrojnych w Donbasie. W bazie danych gromadzonych od dwóch lat przez ukraińskich wolontariuszy zebrano informacje o 160 oddziałach z 75 rosyjskich jednostek skierowanych na Ukrainę.

Grupa analityczna rozpoznała pododdziały Południowego Okręgu Wojskowego Federacji Rosyjskiej, w których składzie walczą żołnierze rosyjscy mający doświadczenie bojowe zdobyte na Kaukazie Północnym. W strefie działań bojowych eksperci zidentyfikowali także żołnierzy 4 jednostek morskich, 5 oddziałów rosyjskiej Gwardii Narodowej oraz najnowocześniejszy rosyjski kompleks rakietowy Pancyr – S1. Wolontariusze wykazali ponadto, że 13 rosyjskich formacji zbrojnych, które walczyły na Ukrainie, teraz bierze udział w walkach w Syrii.

Autorzy raportu twierdzą, że inicjowanie przez Rosję konfliktów międzynarodowych oraz tworzenie ośrodków destabilizacji świadczy o celowym „sterowanym chaosie” jako elemencie polityki zewnętrznej RF.



Obwód winnicki liderem w produkcji energii słonecznej

18 listopada w Wojnaszówce w rejonie barskim uruchomiono elektrownię fotowoltaiczną o mocy

7 MW. Siłownię Bałka założyła firma Podolski Energoconsulting. Nowoczesne technologie, jakie w niej zastosowano, pozwalają wytwarzać energię elektryczną nawet przy zachmurzeniu oraz zimą. W miesiącach zimowych elektrownia może produkować 30 tys. kW energii na godzinę. Prąd z Bałki zasili krajową sieć energetyczną, a inwestor otrzyma dochód z tzw. zielonej taryfy. – Dziś 1 MW energii kosztuje 1,2 mln euro – zaznaczył podczas otwarcia elektrowni dyrektor firmy Podolski Energoconsulting.

– Do końca 2016 roku obwód winnicki będzie pozyskiwał 20 proc. energii elektrycznej z energii słońca – podkreślił przewodniczący Winnickiej Administracji Obwodowej Walerij Korowij.

Elektrownia Bałki zajmuje obszar ok. 14,5 ha. Przy jej obsłudze będą zatrudnieni mieszkańcy wsi Wojnaszówka. Do wiejskiej kasy co roku właściciel elektrowni będzie wpłacał 150 tys. hrywien podatku.

Pod koniec tego roku elektrownie słoneczne w rejonie barskim łącznie wyprodukują 21,87 MW energii elektrycznej.



Deputowani są przeciwni „gender” i „seksualnej orientacji”

Rada Najwyższa w pierwszym czytaniu przyjęła ustawę o zapobieganiu przemocy w rodzinie, wcześniej wyrzucając z niej pojęcia „gender” oraz „orientacja seksualna”. Za takim kształtem ustawy były Batkiwszczyna, Radykalna Partia, część Bloku Petra Poroszenki oraz opozycja.

Podczas debat poprzedzających głosowanie Igor Musijczuk z Radykalnej Partii podkreślił, że w „ustawie założono wartości nieodpowiadające naszemu społeczeństwu i ukraińskiej Cerkwi”. Deputowana Bloku Petra Poroszenki Iryna Łucenko zaznaczyła, że „z ustawy zostanie wyrzucone pojęcie »gender«. Sprawa »seksualnej orientacji« zostanie dostosowana do chrześcijańskich wartości”.

Iwan Krulko z Batkiwszczyny zaapelował o wyłączenie z tekstu słów „gender” i „orientacja seksualna”. W podobnym tonie wypowiedział się zastępca resortu polityki społecznej Natala Fedorowicz.

ONZ uznało Rosję za okupanta, a Krym za okupowane terytorium

15 listopada 73 kraje członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych poparły rezolucję dotyczącą łamania praw człowieka na Półwyspie Krymskim przez rosyjskie władze okupacyjne. 76 wstrzymało się od głosowania, 23, w tym Rosja i Białoruś, głosowało przeciwko rezolucji.

Zgromadzenie Ogólne zaapelowało do Federacji Rosyjskiej o wykonanie wszystkich zobowiązań zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Rosja powinna zaprzestać ograniczania praw człowieka, stosowania tortur i innych nieludzkich praktyk oraz znieść dyskryminacyjne ustawodawstwo wobec Tatarów krymskich.

Po raz pierwszy w dokumentach ONZ Rosja została nazwana państwem-okupantem, a Krym i Sewastopol tymczasowo okupowanym terytorium.



Wódka zdrożeje o 20 proc.

Minimalna cena za butelkę wódki wyniesie 70 hrywien – o 20 proc. więcej niż dotychczas. Odpowiednią decyzję zatwierdziła Rada Ministrów 9 listopada. Wicepremier Kubiw tłumaczy wzrost cen alkoholu wzrostem ceny spirytusu – z 240 do 285 hrywien za dekalitr.

– Podrożały składniki, które formują cenę alkoholu na Ukrainie – wyjaśnia. – Teraz zaproponowaliśmy korektę minimalnych cen hurtowych na poszczególne rodzaje alkoholu. Cena wódki i likierów wzrośnie o 24 proc., koniaku – 24,9-30,1 proc., wina – 22-55,7 proc. Za to whisky i rum mogą stanąć – o 37,5 proc.



Ukraińskie MSZ chce szybszego zniesienia wiz

– Dalsza zwłoka ze zniesieniem wiz dla Ukraińców jest niedopuszczalna. Ukraina wypełniła wszystkie warunki Planu działań na rzecz liberalizacji wizowej. Powstały instytucje antykorupcyjne, które już teraz udowadniają swoją skuteczność, wprowadzono system elektronicznego deklarowania dochodów – powiedziała wiceminister ds. Integracji Europejskiej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Olena Zerkal podczas spotkania z szefem przedstawicielstwa UE na Ukrainie Huguesem Mingarellim.

Ukraina liczy na to, że państwa członkowskie UE oraz instytucje unijne dołożą wszelkich starań, by bezwizowe wyjazdy krótkoterminowe do UE obywateli ukraińskich stały się możliwe w najbliższym czasie.

Omawiając współpracę Ukrainy z UE w dziedzinie energetyki Zerkal wspominała o niedawnej decyzji Komisji Europejskiej w sprawie lądowej odnogi Nord Stream – gazociągu OPAL, która wyłącza z zasady dostępu do niego stronę trzecią, oraz

o kontynuacji rozmów z Holandią w sprawie zakończenia procedury ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią przed szczytem UE w grudniu.



USA nie zmienią polityki wobec Ukrainy

Po zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych ambasador USA na Ukrainie Maria Jowanowicz oświadczyła, że polityka wobec Ukrainy pozostanie niezmienna. – Mam absolutną pewność, że także w okresie przejściowym między starą i nową administracją USA pozostaną potężnym partnerem Ukrainy – zaznaczyła ambasador podczas spotkania w Amerykańskim Domu w Kijowie. Ze słów Marii Jowanowicz wynika, że obydwie amerykańskie partie – republikańska i demokratyczna – deklarują poparcie dla ukraińskiej suwerenności, terytorialnej nietykalności oraz dalszej integracji z zachodnimi i europejskimi instytucjami.



W ukraińskim eterze ma być więcej rodzimej muzyki

Zgodnie z ustawą, która weszła w życie 8 listopada, stacje radiowe i telewizyjne mają zwiększyć nadawanie ukraińskiej produkcji muzycznej do 50 proc. Stacje radiowe zostały zobowiązane do emitowania na swoich falach nie mniej niż 35 proc. piosenek w języku ukraińskim w ciągu doby. Te stacje, które nadają utwory w językach krajów UE, mogą zmniejszyć kwotę produkcji w języku ukraińskim do 25 proc.

Za uchylanie się od wykonania ustawy stacjom radiowym i telewizyjnym grozi kara grzywny w wysokości 5 proc. opłaty licencyjnej.

Nowa ustawa ma na celu zmniejszenie obecności w eterze rosyjskich utworów muzycznych, których udział w większości ukraińskich stacji radiowych przekracza 50 proc. Ukraińscy artyści skarżą się na brak wsparcia ze strony państwa ich działalności.

Drobnym wyjątkiem są tu szeroko wypromowane Okean Elzy, Bumboks, Lama, Dżamali i kilka innych formacji muzycznych.



Główna część uroczystości odbyła się w winnickiej restauracji Welur

Obchody Święta Niepodległości Polski w WOK

Z udziałem dyplomatów z Rumunii, przedstawicieli ukraińskich władz lokalnych z Bukowiny, Podola i Wołynia oraz katolickiego i prawosławnego duchowieństwa 5 listopada polskie środowiska świętowały w Winnicy 98. rocznicę odzyskania niepodległości.

Uroczystości tradycyjnie rozpoczęły się od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy pod tablicą Józefa Piłsudskiego znajdującą się na fasadzie byłej siedziby rady miejskiej przy ulicy Sobornej. Prezesi organizacji polskich i polscy dyplomaci zaśpiewali „Pierwszą brygadę”, pieśń I Brygady Legionów Polskich dowodzonych przez przyszłego Marszałka. Wspomniano o zmarłym niedawno Janie Gliniczewskim, założycielu Konfederacji Polaków Podola, bez którego wcześniej żadna podobna uroczystość nie mogła się odbyć, oraz o słowach „Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy”, które Piłsudski wypowiedział w 1920 roku.

Główna część uroczystości odbyła się w restauracji Welur. Jej oprawę muzyczną zapewnił chór im. Juliusza Zarębskiego pod batutą Jana Krasowskiego. Polaków przybyłych z czterech obwodów: chmielnickiego, czerniowieckiego, winnickiego i żytomierskiego, duchowieństwo oraz przedstawiciele władz miejskich i obwodowych przywitał gospodarz uroczystości, konsul generalny RP Tomasz Olejniczak.

Następnie głos zabrali rumuński dyplomata Jonel Iwan, przewodniczący Administracji Obwodowej Walerij Korowij, Rady Obwodowej Anatolij Olijnyk, mer Winnicy Serhij Morgunow oraz proboszcz sanktuarium w Latyczowie ks.

Adam Przywuski. Ukraińscy goście dziękowali Polakom za wsparcie w budowie nowoczesnego państwa ukraińskiego, podkreślając, że współpraca między Polską i Ukrainą rozwija się zarówno na poziomie lokalnym, jak i państwowym.

Po pobłogosławieniu przez ks. Przywuskiego potraw wszyscy zasiedli za suto zastawionymi stołami, by spróbować dań kuchni polskiej, ukraińskiej oraz wschodniej. Przy lampce dobrego wina liderzy środowisk polskich z Podola, Bukowiny i Wołynia omówili ważne sprawy organizacyjne, rozdali zaproszenia na przygotowywane uroczystości oraz dowiedzieli się, co dzieje się u sąsiadów.

Organizatorem obchodów Narodowego Święta Niepodległości Polski w Winnicy był Konsulat Generalny RP z kierownikiem placówki Tomaszem Olejniczakiem.

Jerzy Wójcicki

W Charkowie odsłonięto tablicę Piłsudskiego

Tablica pamiątkowa zawisła na budynku Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina, gdzie kiedyś studiował przyszły Naczelnik Państwa Polskiego.

W uroczystości, która odbyła się 15 listopada, wzięli udział polscy dyplomaci, miejscowe władze oraz przedstawiciele mniejszości polskiej. Tablicę odsłonił ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, który zauważył, że postać Józefa Piłsudskiego, dostrzegającego w niezależnej Ukrainie gwaranta niepodległości Polski, jest szczególnie ważna w dzisiejszych czasach. – Piłsudskiemu marzyła się federacja wolnych narodów Europy Środkowej i Wschodniej [...] Gdyby udał mu się plan stworzenia tej federacji, nie byłoby II wojny światowej – powiedział Jan Piekło.

Z kolei konsul generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński przypomniał słowa Piłsudskiego „Nie może być wolnej Polski bez niezależnej Ukrainy”, które ten wypowie-

dział w 1920 roku w Winnicy, oraz zaznaczył, że tablica w Charkowie jest efektem dobrej współpracy z lokalnymi władzami i charkowskimi uczelniami.

Przewodniczący charkowskiej rady obwodowej Serhij Czernow podkreślił, że tablica przyczyni się do zbliżenia obu narodów i że studenci, którzy będą przechodzić obok niej, będą pamiętać o wspólnej historii Polski i Ukrainy.

Profesor Serhij Kudelko z Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina, gdzie w czasach carskiej Rosji mieścił się Uniwersytet Imperatorski, na którym w latach 1885-1886 młody Piłsudski studiował medycynę, zaznaczył, że: „Uczyły się tu i wykladały setki Polaków. W tym budynku był Adam Mickiewicz, kiedy przyjeżdżał w odwiedziny do swego brata Aleksandra. To miejsce jest miejscem pamięci polskiego narodu”.

– Tablica Piłsudskiego będzie pamiątką o pierwszym przywódcy

niepodległej Polski, który uczył się w Charkowie. Wcześniej nie mogliśmy uzyskać pozwoleń na tę tablicę. Teraz wszystko się zmieniło, a tablica stała się faktem – powiedziała prezes Charkowskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej Józefa Czernijenko.

Pomysł umieszczenia tablicy upamiętniającej charkowski okres życia Józefa Piłsudskiego doczekał się realizacji po 10 latach starań. Wcześniej na przeszkodzie stało prorosyjskie nastawienie władz samorządowych Charkowa. Wreszcie 20 października komisja ds. topomiki i ochrony zabytków Rady Miasta Charkowa większością głosów zezwoliła na umieszczenie tablicy Marszałka na budynku Uniwersytetu Charkowskiego. Na sesji Rady Miasta radni zatwierdzili decyzję komisji.

Tablice upamiętniające Józefa Piłsudskiego znajdują się także w Winnicy oraz Żytomierzu.

Słowo Polskie na podstawie informacji Pawła Bobołowicza, PAP

Premiera opery „Manru” w nowej odsłonie

Na V Międzynarodowym Festiwalu „Odkrywamy Paderewskiego” po raz pierwszy wykonano zaaranżowaną przez Jerzego Maksymiuka operę Paderewskiego w formie koncertu.

14 listopada we Lwowie dobiegła końca najważniejsza i największa polsko-ukraińska impreza muzyczna – Festiwal „Odkrywamy Paderewskiego”. W jego trakcie zaprezentowano utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu Leszka Możdżera, koncerty muzyki Karola Szymanowskiego, Borysa Latoszyńskiego, jazz. Wystąpili Krzesimir Dębski, Aneta Łukasiewicz, Karol Radziwonowicz i Marianna Humetska i orkiestra INSO-Lów.

Najważniejszym wydarzeniem festiwalu była premiera na nowo zaaranżowanej jedynej opery Ignacego Jana Paderewskiego „Manru”. Jej libretto zostało oparte na powieści Józefa Ignacego Krzeczewskiego „Chata za wsią”. Premiera opery miała miejsce

29 maja 1901 roku w Dreźnie, polska premiera zaś odbyła się 10 dni później we Lwowie – 8 czerwca 1901.

Sala Filharmonii Lwowskiej podczas trwającego trzy dni festiwalu była wypełniona po brzegi, publiczność dziękowała artystom za popisy muzyczne owacjami na stojąco.

W drugim dniu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń „Zasłużony dla kultury polskiej”. Otrzymali je prezes Polsko-Ukraińskiej Fundacji im. I. J. Paderewskiego Adam Bala oraz dyrygent i dyrektor Filharmonii Lwowskiej Wołodimir Sywochup. Statuetką „Paderewski” uhonorowano pianistę i pedagoga Karola Radziwonowicza oraz ukraińskiego politologa Antona Borkowskiego.

Głównym przesłaniem piątej, jubileuszowej edycji festiwalu było promowanie kultury polskiej i zaprezentowanie polskiego repertuaru muzycznego na najwyższym, światowym poziomie.

Słowo Polskie na podstawie informacji paderewski.eu



Najważniejszym wydarzeniem festiwalu była premiera na nowo zaaranżowanej jedynej opery Ignacego Jana Paderewskiego „Manru”



Pomysł umieszczenia tablicy upamiętniającej charkowski okres życia Józefa Piłsudskiego doczekał się realizacji po 10 latach starań

Nasze drogi do wolności

4 listopada z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego i Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Jadwigi Jakubowskiej w Nowogrodzie Wołyńskim miał miejsce uroczysty koncert z okazji Narodowego Dnia Niepodległości Polski.

Na koncert zatytułowany „Nasze drogi do wolności” przybyło wielu znakomych gości, m.in. z Żytomierza Irena Perszko, dyrektor tamtejszego Domu Polskiego, Natalia Kostecka-Iszczuk, prezes Organizacji Młodzieżowej „Zjednoczenie Szlachty Polskiej”, Włodzimierz Iszczuk, redaktor naczelny kwartalnika „Głos Polonii”, Zygmunt Wengłowski, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, oraz Walentyna Jusupowa, prezes Studenckiego Klubu Polskiego, a także ks. Jarosław Pałka, proboszcz nowogrodzkiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, i Antonina Szczyrka, prezes Polskiego Stowarzyszenia im. Jana Stypuły w Susłach.



W trakcie koncertu mogliśmy przypomnieć sobie, jaką trudną drogę musieli pokonać nasi przodkowie, by wywalczyć niepodległą Polskę

Na początku wszyscy wspólnie odśpiewali hymny Ukrainy i Polski, a prowadząca koncert Wiktoria Szewczenko przedstawiła gości. Następnie głos zabrały zastępca przewodniczącego nowogrodzkiej Rady Miejskiej ds. oświaty i na-

uki Oksana Gwozdenko, kierownik wydziału Kultury Rady Miejskiej Larysa Zajac oraz dyrektor Irena Perszko.

Na scenie wystąpili uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej, uczniowie i nauczyciele Szkoły

Sztuk Pięknych oraz ludowy zespół taneczny Weselka. W trakcie koncertu mogliśmy przypomnieć sobie, jaką trudną drogę musieli pokonać nasi przodkowie, ile bitew stoczyć, by wywalczyć niepodległą Polskę. I Polska odzyskała wolność: naj-

pierw w 1918, później, częściowo, w 1945 roku i wreszcie znów w 1989 roku.

Jednak my, Polacy, którzy urodziliśmy się i mieszkamy na Ukrainie, nie możemy dziś w pełni świętować i cieszyć się, ponieważ na wschodzie naszego państwa trwa wojna. Prawdziwa i straszna wojna, która prawie codziennie zabiera życie ukraińskich żołnierzy broniących kraju do ostatniej kropli krwi, pilnujących, by wróg nie przyszedł do naszych domów, strzegących naszej wolności, naszej niepodległości. Tak jak wiele lat temu Polska była rozerwana na trzy części, tak teraz nasz wschodni sąsiad próbuje podzielić Ukrainę. Nie wolno nam o tym zapominać. Musimy być silni i wytrwali. Nie mamy prawa narzekać. Tylko modlitwa i wielka wiara zaprowadzą nas do wolności. Taka jest nasza droga.

Koncert był współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja. Partnerzy medialni uroczystości to: Polskie centrum medialne „Głos Polonii” oraz gazeta „Czas plus”.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu, Wiktoria Szewczenko, Polskie Stowarzyszenie im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim

„Te słowa istniały zawsze...”

W październiku żytomierski Dom Polski zorganizował w Żytomierzu, Emilczynie i Marianówce kolejną edycję regionalnego konkursu recytatorskiego dla dzieci i młodzieży.

23 października w konkursie w Domu Polskim w Żytomierzu wzięli udział uczniowie Sobotnich Kółek Twórczych. O laur najlepszego deklamatora rywalizowało 15 osób z klas I-IX w dwóch kategoriach wiekowych. Uczestnicy mogli czerpać z poezji Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima, Marii Terlikowskiej i Stanisława Jachowicza. W młodszej grupie wiekowej (I-V klasa) zwyciężyła Maria Mykytiuk z klasy V wierszem Juliana Tuwima „Dwa wiatry”. W starszej grupie (VI-IX klasa) już od kilku lat z rzędu bezkonkurencyjna jest Elżbieta Gołowko (VI klasa), która tym razem wspaniale wyrecytowała wiersz Stanisława Jachowicza „Chory kotek”.

Następnego dnia konkurs został rozegrany w Emilczynie między uczniami sobotnio-niedzielnej szkółki działającej przy miejscowym Kulturalno-Oświatowym Towarzystwie Polaków im. Jana Pawła II, które było współorganizatorem przedsięwzięcia. Nauczycielka języka polskiego Honorata Mięsak tym razem przygotowała 25 uczestników w trzech grupach wiekowych. Uczniowie zaprezentowali szeroką gamę poezji polskiej – od



Zwycięzcy konkursu w nagrodę otrzymali wspaniałe prezenty

Aleksandra Fredry i Adama Mickiewicza przez Marię Konopnicką i Władysława Bełzę po Juliana Tuwima i Jana Brzechwę.

W grupie młodszej najlepszy okazał się Hennadij Sadurski, deklamując wiersz Jana Brzechwy „Sowa”. Najlepszym deklamatorem w średniej kategorii wiekowej został Władysław Bryż utworem Władysława Broniewskiego „Obietnica”. Wśród starszych uczestników pierwsze miejsce zajęła Taisja Zajec wierszem Adama Mickiewicza „Romantyczność”.

25 października konkurs odbył się w szkole średniej Marianówce. Tym razem do udziału w nim przygotowało się 25 osób – z miejscowej szkoły oraz ze szkółki sobotnio-niedzielnej z sąsiedniej wsi Bykówka. Szkółka w Bykówce działa od kilku lat przy tamtejszym Stowarzyszeniu Polaków im. Jana Pawła II. Ję-

zyka polskiego uczy w niej Stefan Żmijewski. Współorganizatorem konkursu był marianowski oddział Związku Polaków na Ukrainie.

W młodszej kategorii wiekowej pierwsze miejsce jury przyznało Jarosławie Jaworskiej (13 lat), która pięknie wyrecytowała wiersz Jana Brzechwy „Slimak”. W starszej kategorii wiekowej najlepsza okazała się Katarzyna Kowal (15 lat), deklamując „Wiersz o wielkiej wdzięczności” Konstantego Idelfonsa Gałczyńskiego.

Zwycięzcy konkursu w nagrodę otrzymali gry planszowe od polskiego Instytutu Pamięi Narodowej, słowniki i książki od Polskiej Biblioteki Narodowej i wydawnictwa EGMONT oraz słodkie prezenty od Domu Polskiego w Żytomierzu.

Dom Polski w Żytomierzu

Piaskowy show w Żytomierzu

Jedną z największych artystek piaskowych animacji Tatiana Galitsyna zaprezentowała premierę widowiska muzyczno-wizualnego „Chopin. Melodia życia malowana piaskiem”.

Animacja „Chopin. Melodia życia malowana piaskiem” nawiązuje do życia i twórczości najwybitniejszego polskiego kompozytora i pianisty. Jego premiera nieprzypadkowo miała miejsce w Żytomierzu. Tu bowiem został pochowany inny wybitny polski kompozytor i pianista Juliusz Zarembki, uważany za jednego z najlepszych wykonawców dzieł Chopina.

Żytomierska publiczność była oczarowana obrazami, które wychodziły spod rąk artystki. Malowaniu piaskiem towarzyszył akompaniament fortepianu.

Tatiana Galitsyna jest zwyciężczynią polskiej edycji programu Mam Talent! w 2013 roku. To jedna z najlepszych twórczyń piaskowych animacji. Jest założycielką studia artystycznego „Galitsyna Art Group”, którego artyści biorą udział w różnych wydarzeniach, festiwalach i konkursach na całym świecie, oraz międzynarodowej sieci szkół artystycznych dla dzieci „Galitsyna Art School”.

Walentyna Jusupowa





Podczas wycieczki edukacyjnej głównym tematem rozmów było oczywiście życie Jana Pawła II

Śladami Jana Pawła II

W dniach 26-28 października grupa młodzieży z Żytomierza, Nowogrodu Wołyńskiego i Dowbysza wzięła udział w wyjeździe edukacyjnym „Droga życiowa Jana Pawła II. Śladami papieża we Lwowie”.

Celem wyjazdu było przypomnienie młodym Polakom z Wołynia postaci papieża Polaka, poznanie miejsc związanych z jego pobytami na Ukrainie, m.in. we Lwowie, budowanie u nich dumy ze swojego narodu, kształtowanie tożsamości narodowej oraz integracja polskiego środowiska młodzieżowego z obwodu żytomierskiego. W wycieczce wzięli udział członkowie Studenckiego Klubu Polskiego w Żytomierzu, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Juliana Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim, żytomierskiej parafii św. Wacława oraz parafii Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu, łącznie 22 osoby.

W czasie pobytu we Lwowie uczestnicy wyjazdu poruszali się trasą, którą jeździł Jan Paweł II w 2001 roku, kiedy był z pielgrzymką na Ukrainie. Między innymi odwiedzili barokowy kościół

Bożego Ciała (obecnie cerkiew greckokatolicka Najświętszej Eucharystii) w centrum miasta, który bardzo im się spodobał, katedrę pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz renesansową cerkiew Zaśnięcia Matki Bożej z wieżą Korniaкта i kaplicą Trzech Świętych.

Młodzież była zachwycona Operą Lwowską, Galerią Sztuki im. Borysa Woźnickiego, która jest największym muzeum sztuki Ukrainy, Kamienicą Królewską w Rynku. Zbudowana w stylu renesansowym dla greckiego kupca Konstantego Korniaкта ma piękny arkadowy dziedziniec.

Młodzi Wołynianie odwiedzili także Cmentarz Łyczakowski, najstarszą na Ukrainie zabytkową nekropolię. Jego rozmiary robią wrażenie – zajmuje powierzchnię ponad

40 ha i jest jednym z najstarszych i największych cmentarzy w Europie. Spoczywa tu wielu znanych pisarzy, muzyków, działaczy społecznych, zasłużonych dla Polski i Ukrainy, a także całego świata.

Podczas wycieczki edukacyjnej głównym tematem rozmów było oczywiście życie Jana Pawła II. Wieczorami młodzież bawiła się, piła kawę, a także poznawała uroki Lwowa, spacerując jego wąskimi uliczkami.

Jako że w wyjeździe wzięła udział młodzież z różnych organizacji, był on okazją do wymiany doświadczeń, podzielenia się spostrzeżeniami na temat działalności, porównania pracy w odmiennych podmiotach. Na pamiątkę wspaniałej podróży śladami Jana Pawła II we Lwowie wszyscy jej uczestnicy otrzymali koszulki z obrazem Papieża.

Pomoc w organizacji wyjazdu okazał Generalny Konsulat RP w Winnicy.

Walentyna Szyszuk, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Przeszłość dla przyszłości

12 listopada w berdyczowskim Karmelu obchodzono Narodowe Święto Niepodległości Polski.

Z tej okazji uczniowie Centrum Nauczania Języka Polskiego przy Ośrodku Charytatywnym „Karmel” oraz Studium Teatralne „Notes de Vita” pod kierunkiem Witalia Wojcechowskiego przygotowali program artystyczny „Przeszłość dla przyszłości”, który zaprezentowali w zespole klasztornym karmelitów bosych na terenie Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej.

Na początek obecnych powitał o. Paweł Ferko, cytując słowa z tablicy znajdującej się przy wejściu na stary cmentarz w Zakopanem „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie”.

W programie znalazły się treści historyczne, pieśni i wiersze. Dzieje Polski przedstawiono w bardzo ciekawy i obrazowy sposób. Największy nacisk organizatorzy położyli na pokazanie ducha narodu polskiego, który przez

123 lata niewoli nieustannie zrywał się do walki o niepodległość ojczyzny. Zostały przypomniane trzy najważniejsze powstania narodowe i wkład w nie najmłodszych ich uczestników. Interpretacje muzyczne i recytatorskie utworów literackich pozwoliły lepiej zrozumieć rozterki i uczucia walczących o wolność. Dzieci, rodzice i goście z zainteresowaniem i w skupieniu wysłuchali tej szczególnej lekcji historii. Punktem kulminacyjnym uroczystości było odśpiewanie polskiego hymnu narodowego przez wszystkich zgromadzonych.

Zebranych na uroczystości swoją obecnością zaszczylił konsul KG RP w Winnicy Przemysław Szymański z rodziną oraz przedstawiciel władz obwodu żytomierskiego Igor Romański. Konsul Szymański podziękował młodym artystom za ich starania oraz uświadomił zgromadzonym, że nigdy nie należy zapominać o historii, tradycji, kulturze, ale trzeba również tworzyć nową własną historię.

Tatiana Szportun



W programie znalazły się treści historyczne, pieśni i wiersze

Żytomierzanie na Cmentarzu Łyczakowskim

1 listopada uczniowie polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków wzięli udział w akcji „Światelko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego” we Lwowie.

Wizyta we Lwowie rozpoczęła się od zwiedzania Rynku i łańciskiej katedry pw. Wniebowzięcia NMP. Później uczniowie obejrzyli z bliska pomnik polskiego wieszca narodowego Adama Mickiewicza. Wycieczkę po stolicy Wschodniej Galicji poprowadziła Teresa Pakosz, redaktor Radia Lwów, wspaniały znawca historii i zabytków Lwowa.



Znicze i kwiaty na Cmentarzu Orliąt Lwowskich

Najważniejszym punktem programu i celem przyjazdu młodzieży z Żytomierza do Lwowa było uczestnictwo w akcjach „Światelko

Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego” oraz „Podaruj znicz na Kresy”. Ta druga akcja odbyła się dzięki zaangażowaniu Urzędu Mar-

szakowskiego Województwa Śląskiego i Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Przedstawicielka Stowarzyszenia Alicja Brzan-Kłoś przekazała Żytomierskiemu Obwodowemu Związkowi Polaków na Ukrainie 3000 zniczy, które zapłonęły na Polskim Cmentarzu w Żytomierzu i na grobach Polaków na innych cmentarzach w obwodzie żytomierskim.

We Lwowie żytomierska młodzież pomagała roznosić i zapalać znicze na mogiłach Marii Konopnickiej, Stefana Banacha, Władysława Bełzy, Artura Grotgera, Gabrieli Zapolskiej i innych wybitnych Polaków. Przy grobie Marii Konopnickiej młodzi żytomierzanie zaśpiewali „Rotę”. Na mszy świę-

tej odprawionej przez arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego oprócz gości z Wołynia byli obecni konsul generalny RP we Lwowie Wiesław Mazur, prezesi organizacji polskich, pielgrzymi z Polski oraz ekipa TVP Polonia Wrocław z redaktor „Studia Wschód” Grażyną Orłowską-Sondej.

Udział młodzieży w akcji „Światelko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego” był możliwy dzięki staraniom Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie przy wsparciu Senatu RP i Fundacji Wolność i Demokracja.

Słowo Polskie
na podstawie informacji
Wiktorii Laskowskiej-Szczur



Polonez w wykonaniu zespołu etnograficznego Aksamitki

Od poloneza do Paderewskiego

6 listopada w Domu Polskim w Barze odbył się pierwszy Polski Salon Muzyczno-Literacki. Jego tematem była postać polskiego muzyka i męża stanu.

W sali widowiskowej skromnie udekorowanej w barwy narodowe przy filiżance herbaty z pięknego samowara zebrał się członkowie i sympatycy Barskiego Rejonowego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polaków im. Konfederatów Barskich. Wśród zaproszonych gości byli konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak z małżonką, konsul Wojciech Mrozowski oraz przedstawiciele władz miejskich z merem Baru Arturem Cycjiurkim i jego zastępcą Jurijem Gwoździarem.

Polonez w wykonaniu zespołu etnograficznego Aksamitki wprowadził obecnych w tematykę spotkania, która obracała się wokół postaci wybitnego muzyka i męża stanu Ignacego Jana Paderewskiego oraz motywów niepodległości i pamięci

o tych, którzy odeszli do wieczności.

Zebrani wysłuchali pięknych, nostalgicznych i patriotycznych wierszy, między innymi „Śpieszmy się...” księdza Jana Twardowskiego, „Kołysanki” Czesława Miłosa, „Z pamiętnika Zofii Bobrowskiej” Juliusza Słowackiego i fragmentu „Koncertu Jankiela” z XII księgi „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Utwory recytowała Małgorzata Miedwiediewa oraz nauczycielki języka polskiego: Małgorzata Michalska i Maria Cycjiurska.

Z utworów muzycznych wysłuchano pieśni „Czego chcesz od nas, Panie” do słów Jana Kochanowskiego, „Żurawie” do słów Seweryna Goszczyńskiego, „Pierwsza Brygada” oraz „Rozkwitały pąki białych róż” w wykonaniu chóru kameralnego Cantica Anima pod dyrekcją Ludmiły Chałabudy.

Część programu poświęconą Ignacemu Janowi Paderewskiemu wypełniły informacje na temat tego wybitnego Polaka, Podolanina urodzonego we wsi Kuryłówka w obwodzie winnickim, jednego z najwybitniejszych pianistów na świecie, kompozytora, polityka, pierwszego premiera Polski po odzyskaniu niepodległości, jak również działacza społecznego, założyciela Komitetu Pomocy Polakom Ofiarom Wojny. Uczestnicy salonu mieli okazję wysłuchać dwóch utworów Paderewskiego. Był to Nokturn g-moll op. 16 nr 4 w wykonaniu pianistki Małgorzaty Miedwiediewej oraz Menuet g-dur op. 14 nr 1 w wykonaniu skrzypaczki Jany Wychowaniec.

Mamy nadzieję, że Salon Muzyczno-Literacki wpisze się na trwałe w kalendarz imprez artystycznych odbywających się w Domu Polskim w Barze. Już teraz zapraszamy na kolejny program, którego tematem będą polskie zapusty.

Małgorzata Michalska, nauczyciel skierowany za granicę przez ORPEG

„Most pedagogiczny” w winnickiej siódemce

20 października w Liceum nr 7 drugi rok z rzędu odbyła się impreza mająca na celu wymianę doświadczeń między uczniami i nauczycielami szkół, w których uczy się języka polskiego.

Tegoroczny „most pedagogiczny” został poświęcony twórczości wybitnego polskiego pisarza Henryka Sienkiewicza. W roku 2016 przypada 170. rocznica jego urodzin i 100. rocznica śmierci.

Na spotkaniu omówiono najwybitniejsze dzieła polskiego noblisty, przedstawiono recenzje znanych krytyków oraz wspomnienia innych artystów o Sienkiewiczu.

W przedsięwzięciu uczestniczyli uczniowie szkoły nr 4 z nauczycielką Iloną Perun, szkoły nr 23 z polonistką Zoją Obozną oraz

młodzież z „siódemki” pod opieką Wiktorii Guzowskiej. Impreza była okazją do zaprezentowania swojej znajomości polszczyzny. – Podczas nauki innego języka bardzo pomaga żywa komunikacja – zaznaczyła polonistka ze szkoły nr 7 Wiktoria Guzowska.

Potrzebę organizacji podobnych inicjatyw podkreśliła prezes Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków Alicja Ratyńska.

Międzyszkolna integracja winnickiej młodzieży uczącej się języka polskiego będzie kontynuowana. W następnym roku w ramach kolejnego „mostu pedagogicznego” zaplanowano między innymi zorganizowanie konkursu międzyszkolnego „Od Kościuszki do Piłsudskiego”.

Słowo Polskie



W „moście” uczestniczyli uczniowie szkoły nr 4, szkoły nr 23 oraz młodzież z „siódemki”

Dzień Zaduszny na miejskim cmentarzu Pidlisne

Modlitwą różańcową i procesją wierni parafii rzymskokatolickich Winnicy uczcili pamięć zmarłych oraz ofiar wielkiego terroru.

2 listopada przy pomniku ofiar represji politycznych winnicy katolicy wraz z duchowieństwem zebrał się na modlitwie za dusze zmarłych. Następnie uformowani w pochód przeszli alejami cmentarza, śpiewając pieśni i modląc się na różańcu.

Procesję poprowadził o. Konstanty Morozow OFM Cap. Na krótko zatrzymali się przed grobem ks. Marceliego Wysokińskiego,



Procesja alejami cmentarnymi



Modlitwa przy pomniku ofiar wielkiego terroru

ostatniego proboszcza w Winnicy w czasach walki władz komunistycznych z kościołem, i odmówili

modlitwę. Pogoda nie oszczędzała wiernych. Cała uroczystość przebiegała w strugach deszczu.

Na cmentarzu Pidlisne przy ulicy Chmielnickie Szose spoczywają szczątki ponad 9 tys. Podolan, ofiar

wielkiego terroru, które zostały ekshumowane w 1943 roku pod nadzorem Międzynarodowego Zespołu Ekspertów badającego zbrodnie NKWD z lat 1937-1938. Wśród zamordowanych było sporo Polaków. Obecnie cmentarz jest zamknięty dla pochówków, ostatnie miały miejsce w 2003 roku.

Chować zmarłych zaczęto tu w 1936 roku, kiedy Sowieci zdemolowali cmentarz katolicki na terenie obecnego parku. Dziś mieszkańcy Winnicy są grzebani na kilku innych cmentarzach w okolicach miasta, najwięcej w Łuce Meleszkowskiej.

Słowo Polskie

Płomyki pamięci w Winnicy

1 listopada wspominano Polaków pochowanych na zdewastowanym przez bolszewików w 1936 roku starym cmentarzu rzymskokatolickim oraz ofiary wielkiego terroru pogrzebane w zbiorowych mogiłach znajdujących się w pobliżu starej polskiej nekropolii.

Uroczystość Wszystkich Świętych w Winnicy nabiera wymiaru ogólnomiejskiego dzięki jednoczącej wszystkich mieszkańców wspólnej tragedii, jaka dotknęła ich przodków w latach wielkiego terroru, o której wiedza jest coraz powszechniejsza.

1 listopada o godz. 18 w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego przed kapliczką cmentarną, na której umieszczone są tablice w języku polskim i ukraińskim upamiętniające znajdujący się tu niegdyś cmentarz katolicki i miejsce pochówku ofiar zbrodni NKWD, zebrali się przedstawiciele polskiej służby dyplomatycznej, prezesi i członkowie organizacji polskich, przedstawiciele władz obwodowych, zaprzyjaźnieni z polskim środowiskiem winniccy działacze społeczni i historycy oraz duchowieństwo, by wspólnie uczcić pamięć pochowanych tam kilku pokoleń mieszkańców Winnicy, w tym Polaków, ofiar stalinowskich represji z lat 1937-1938. W uroczystości wzięli udział również zwykli Ukraińcy, do których świadomości coraz mocniej dociera wiedza o straszli-



Akcja „Płomyk pamięci” odbyła się w Winnicy po raz trzeci

wych mordach dokonanych przez Sowietów na ponad 10 tys. Podolan, nazwanych mianem „winnickiego Katynia”.

Akcja „Płomyk pamięci” odbyła się w Winnicy po raz trzeci. W 2014 roku wzięło w niej udział zaledwie kilkoro członków Stowarzyszenia „Kresowiaczy”, który postawili na terenie zdewastowanego cmentarza 10 świec. W 2015 roku lampek było już sto. W roku 2016 z udziałem licznie zgromadzonej społeczności miasta nad mogiłami Polaków zapłonęło ponad 150 zniczy.

– Uroczystość Wszystkich Świętych ma dla Polaków i katolików

wielkie znaczenie. Gromadząc się tutaj nad zdewastowanymi przez bolszewików mogiłami naszych rodaków, nie możemy zapomnieć także o ofiarach wielkiego terroru lat 1937-1938, które NKWD grzebało w zbiorowych dołach śmierci w pobliżu starej polskiej nekropolii – powiedział, otwierając uroczystość, Jerzy Wójcicki, prezes Stowarzyszenia „Kresowiaczy”.

– Cmentarz, na którym teraz się znajdujemy, jest zapewne najstarszym cmentarzem w Winnicy. Pierwsze pochówki datowane są na drugą dekadę XIX wieku – zaznaczył prezes Winnickiego Stowarzyszenia Historycznego Oleksander

Fedoryszyn. – A węzeł radiowy, przy którym się obecnie znajdujemy, jest jedyną pozostałością po tej nekropolii. To stara kapliczka.

Wicekonsul Przemysław Szymański, witając zebranych, odwołał się do polskiej historii i pamięci o grobach Polaków rozsianych po całym świecie. – Nie pozwolimy zatrzeć pamięci o naszej przeszłości. 1 listopada, dzień Wszystkich Świętych, jest wielkim świętem w Polsce i bardzo się cieszę, że w tym dniu mogę pomodlić się za dusze naszych rodaków tutaj, na starej polskiej nekropolii w Winnicy – zaznaczył.

Krótki wykład na temat polskiego cmentarza w Winnicy wy-

głosił historyk Walery Franczuk, który zaczął sporządzać wirtualną listę osób pochowanych tu w okresie 1839-1917. – Każdego roku chowano tutaj od 80 do 220 osób. Szacujemy, że na terenie cmentarza może znajdować się około 10 tys. pochówków – mówił.

Modlitwę w intencji dusz Polaków pogrzebanych na cmentarzu w Winnicy oraz ofiar wielkiego terroru celebrował gwardian kościoła kapucynów o. Konstantyn Morozow. Uroczystość i modlitwa odbyły się w języku polskim i ukraińskim. Akompaniował znany winniczy skrzypek Jurij Krzywak.

Po wspólnej modlitwie obecni roznieśli i zapalili znicze na terenie cmentarza. Płomyki pamięci rozświetliły całą południowo-wschodnią część parku rozrywki oraz pomniki wielkiego terroru i wielkiego głodu, którego ofiarą padła znaczna część polskiej społeczności na Ukrainie.

Znicze na grobach Polaków 1 listopada zapłonęły także na polskich nekropoliach wschodniego Podola, wszędzie tam, gdzie przetrwali Polacy i nie zapomnieli o swoich korzeniach. Akcja „Płomyki pamięci” została zorganizowana w Mohylewie Podolskim przez Emilię Cwietkową, Brahiłowie przez Waclawa Siwajewa, w Chmielniku – Eugenię Brylant, w Murafie i Jaryszówce – Natalię Konorską, w Niemirowie – Leonida Petrowa, w Barze – Olenę Czerniak, w Koziatynie i Machnówce – Natalię Czajkowską oraz wiele innych osób.

Pomoc w organizacji uroczystości okazał Konsulat Generalny RP w Winnicy, znicze dostarczył Związek Strzelecki „Strzelec” Józefa Piłsudskiego w Sędziszowie Małopolskim.

Jerzy Wójcicki

Z wiarą we wspólne możliwości

W dniach 21-28 października odbyła się wizyta studyjna dla nauczycieli historii, języka polskiego i geografii z Ukrainy zorganizowana przez Fundację Wolność i Demokracja.

Wizyta była częścią projektu edukacyjnego „Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskiej na Ukrainie”. Wzięły w nim udział nauczycielki z Winnicy, Żytomierza, Korostenia i Odessy reprezentujące różne typy szkół, zarówno prywatne, jak i państwowe.

Realizacja projektu składała się z dwóch części: kulturalnej i edukacyjnej. Przez dwa dni nauczycielki z Ukrainy hospitowały lekcje w warszawskich szkołach. Obserwując proces nauczania, mogły ocenić nie tylko strukturę i sposób prowadzenia lekcji, ale również strukturę szkół i podziały na klasy.

Zaskoczeniem dla nich był sposób organizacji oświaty w Polsce. Polski system edukacji jest podzielony na szkołę podstawową, gim-

nazjum i liceum. Innym ciekawym tematem dyskusji był program szkolny, harmonogram zajęć, ocena osiągnięć ucznia. Nauczycielki z Ukrainy szybko znalazły wspólny język z polskimi kolegami, ponieważ wiele ich łączy – stosują podobne metody nauczania, zajmują się podobnymi tematami, przyświecając im takie same cele. Nauczycielki zostały podzielone na grupy przedmiotowe: historia, geografia, język polski.

Każda grupa obserwowała lekcje swojego przedmiotu, by podpatrzeć metody pracy stosowane przez polskich kolegów, a potem wszyscy uczestnicy wizyty studyjnej dyskutowali wspólnie na temat nauczania na Ukrainie. Rozmawiano o tym, co dałoby się zmienić w procesie nauczania, omawiano zalety polskiego systemu edukacyjnego oraz dzielono się wrażeniami z obserwowanych lekcji.

W ramach części kulturalnej nauczycielki zwiedziły Warszawę, m.in. Stare Miasto, Łazienki Królewskie, Śródmieście, spacerowały

po placu Zamkowym, zobaczyły pomniki Syrenki i Zygmunta III Wazy. Obejrzały bazylikę archikatedralną, kościół św. Anny i kościół św. Marcina, Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Barbakan i mury obronne.

Każda dzielnica i zakątek Warszawy przypomina o wydarzeniach historycznych, jakie miały tu miejsce, pomniki chronią pamięć o powstańcach, wojnie, walce o niepodległość. Wzruszającą częścią pobytu były odwiedziny na cmentarzu prawosławnym. Nauczycielki mogły złożyć hołd żołnierzom Ukraińskiej Republiki Ludowej walczącym o niepodległość Ukrainy i Polski w latach 1918-1920. Wspólna modlitwa i zapalone znicze świadczyły o tym, że znają swoją historię i doceniają jej wartość.

Projekt „Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskiej na Ukrainie” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.



Ania Szlapak

Winniczanki na szkoleniach w Warszawie



Kaplica przerobiona ze starego bunkra w Kamieńcu

W Kamieńcu Podolskim konsekrowano kaplicę

W Dniu Obrońcy Ukrainy 14 października biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski odprawił mszę św., w czasie której poświęcił kaplicę pw. Maryi Matki Kościoła powstałą z przebudowanego schronu.

Kaplica na przedmieściach Kamieńca Podolskiego powstała z inicjatywy o. Marcina Wirkowskiego OSPPE, kapelana organizacji weteranów ATO z Kamieńca Podolskiego i powiatu kamieniecko-podolskiego. Wraz z biskupem Dubrawskim mszę koncelebrowali katolicy księżą obrządku zachodniego i wschodniego, kapelani wojskowi oraz kapłani Cerkwi prawosławnej.

Na początku mszy św. bp Leon szczególnie ciepło powitał rodziny poległych żołnierzy, podkreślając, że nie ma większej miłości od tej, kiedy ktoś oddaje swoje życie za przyjaciół, a taką właśnie ofiarę złożyli ich bracia, synowie i ojcowie.

– Myślę, że takich kaplic powinno być więcej. Cieszę się, że ojciec Marcin wpadł na taki pomysł i dobrze, że zechciał się za to zabrać. Ci żołnierze, młodzi chłopcy, którzy dzisiaj walczą na wschodzie, wracając, potrzebują pomocy i wsparcia. Myślę, że ta świątynia powstała z natchnienia Bożego – powiedział bp Dubrawski.

Ojciec Marcin Wirkowski na początku Eucharystii zachęcił do modlitwy przede wszystkim za tych, którzy zginęli za ojczyznę: „Chcemy modlić się za tych mieszkańców Kamieńca, którzy oddali swoje życie, chcemy konsekrować tę kaplicę, żeby stała się znakiem dla nas wszystkich. Będziemy modlić się tutaj i pamiętać, że czasem [...] trzeba oddać życie, aby nie stracić godności. Będziemy modlić się, ażeby żaden Ukraińiec nie stracił

godności oraz abyśmy i my nie pozbawiali godności drugiej osoby. Módlmy się, aby Bóg obdarzył poległych życiem wiecznym, prosimy o siłę dla tych, którzy zostali, o siłę dla nas, którzy prowadzimy duchową walkę ze złem”.

Kaplicę przebudowano z istniejącego schronu. Ojciec Marcin mówi, że nie spodziewał się, iż uda się ją wynieść nad ziemię. Budynek symbolizuje Grób Pański, który pozostawał pusty po Zmartwychwstaniu. Do ozdobienia kaplicy wykorzystano przedmioty przywiezione ze wschodu Ukrainy, m.in. obraz Chrystusa Wszechwładcy, który o. Marcin przywiózł ze zniszczonego domu w miejscowości Szyrokino. Ikonę Opieki Najświętszej Maryi Panny na prośbę paulina wykonał dla kaplicy Roman Bajrak.

W imieniu rodzin poległych żołnierzy podziękowała za modlitwę i obecność matka Rusłana Konoszenki Galina Konoszenko, podkreślając, że w tej świątyni odnajdują pocieszenie.

– Nawet sobie nie wyobrażacie, jaki ból przeżywamy. Nie da się z tym pogodzić ani przez miesiąc, ani rok... Nie wiesz, czy twoje dziecko zostało zamęczone, skatowane, rozstrzelane, wysadzone w powietrze... To jest straszna wojna. Ludzie tutaj nie są tego świadomi, nie odczuwają tego. Na naszą ziemię przyszło wielkie nieszczęście, każdego dnia przelewana jest krew, każdego dnia giną młodzi chłopcy – mówiła kobieta.

Pawło Wasylenko, prezes zarządu organizacji weteranów ATO z Kamieńca Podolskiego i powiatu kamieniecko-podolskiego, podziękował wszystkim, którzy wzięli udział w budowie kaplicy, i tym, którzy przyszli na jej konsekrację, a zwłaszcza krewnym poległych żołnierzy. Podkreślił, że chłopcy będą z nami, dopóki będziemy o nich pamiętać. Przypominał też, że w roku 2014 w miejscu kaplicy było wysypisko śmieci. Wyraził nadzieję, że tak samo ze śmieci i ruin uda się powstać Ukrainie.

Doradca prezydenta miasta i jednocześnie przewodniczący zarządu organizacji weteranów ATO z Kamieńca Podolskiego i powiatu kamieniecko-podolskiego apelował, by nie życzyć zła i śmierci zabójcom, ale wręcz przeciwnie – modlić się o nawrócenie i dar rozumu dla nich.

– Doszedłem do wniosku, że kierując się własnym rozumem, człowiek sam zaczyna zdawać sobie sprawę, skąd pochodzi dobro i zło, co to jest sumienie i dusza. Uświadamiając to sobie, nigdy nie skrzywdzi drugiego, nie weźmie broni do ręki i nie pójdzie na swego sąsiada. Takie miejsce, taką świątynię należy wznieść w duszy każdego. Ludzie są przyzwyczajeni do tego, że muszą zobaczyć na zewnątrz, żeby odkryć wewnątrz. Kapliczka ta ma na celu rozpaść w środku każdego ogień dobra, pomóc w odkryciu tego, kim się jest na tej ziemi, odnaleźć swoje miejsce, odkryć szczerze pragnienie życia i tworzenia. Kiedy taki twórca rodzi się w środku każdego, wówczas nie ma wojen ani wewnątrz, ani też na zewnątrz – powiedział.

Irena Rudnicka na podstawie informacji credo-ua.org

W Kamieńcu powstało towarzystwo miłośników Liszta i Chopina

Założona w drugiej połowie października organizacja otrzymała nazwę „Ferenc Liszt – Fryderyk Chopin – Ukraina”.

Nowe muzyczno-historyczne stowarzyszenie postawiło sobie za cel badanie i popularyzację twórczości oraz drogi życiowej dwóch wybitnych kompozytorów: Węgry Ferenc Liszt i Polaka Fryderyka Chopina oraz ich związków z Podolem i Ukrainą.

Inicjatorka stowarzyszenia, znana pianistka Ludmyła Wołska podczas konferencji prasowej w kamienieckiej Radzie Miasta zaznaczyła, że głównym założeniem „Ferenc Liszt – Fryderyk Chopin – Ukraina” jest nie tylko propagowanie muzyki klasycznej i historii. Imprezy, które będą realizowane, staną się dodatkowym instrumen-

tem popularyzacji Kamieńca Podolskiego jako znaczącego europejskiego centrum kultury.

Pierwszym przedsięwzięciem zorganizowanym przez stowarzyszenie był koncert poświęcony 205. rocznicy urodzin Ferenc Liszta, z elementami wykładu, który odbył się 22 października w kamienieckim Koledżu Kultury i Sztuki.

W maju 2017 roku w ramach obchodów Dni Europy w członkowie stowarzyszenia planują zorganizować festiwal muzyczno-historyczny przy Ruskiej Bramie, na którym zabrzmie muzyka Chopina i Liszta. Również w 2017 roku zamierzają zainstalować tablicę upamiętniającą kamieniecki koncert węgierskiego kompozytora, który ten zagrał w 1847 roku.

Franciszek Miciński

Festiwal Kultury Polskiej w Szepetówce

Na scenie Miejskiego Domu Kultury ponad 50 wykonawców tańczyło, śpiewało i recytowało polskie utwory.

W Szepetówce (obw. chmielnicki) odbył się Festiwal Kultury Polskiej. Przybyli nań goście, m.in. konsul generalny RP Tomasz Olejniczak i przedstawiciele miejscowych władz, korzystając z okazji udali się na starą polską nekropolię w mieście i pomodlili się w intencji dusz pochowanych tutaj Polaków.

„Hej, sokoły”, „Rota”, „Kraj rodzinny matki mej”, a nawet „Kolorowe jarmarki” – lista utworów, wykonanych na scenie Miejskiego Domu Kultury była bardzo długa, a liczba artystów, którzy pojawili się na scenie, przekroczyła 50. Młodzi i starsi wykonawcy śpie-

wali, tańczyli polskie tańce: krakowiaka i poloneza, oraz recytowali wiersze.

Uczestników festiwalu pobłogosławił franciszkanin o. Jarosław Masztalerz. Konsulowi Tomaszowi Olejniczakowi jako honorowemu gościowi podarowano tradycyjny korowaj.

Główny gospodarz uroczystości – prezes miejscowego Związku Polaków Walentyna Pasicznyk, otrzymała w podziękowaniu za wspaniałe organizowaną imprezę piękne kwiaty. Po zakończeniu festiwalu goście mogli obejrzeć wystawę historyczną poświęconą konfederacji barskiej oraz walkom konfederatów z Rosjanami i sprzymierzonymi z nimi oddziałami polskimi króla Stanisława Augusta.

Franciszek Miciński



Młodzi i starsi wykonawcy śpiewali, tańczyli polskie tańce oraz recytowali wiersze

Warsztat nowoczesnego polonisty

W dniach 10-14 października poloniści z Wołynia uczestniczyli w Warszawie w szkoleniu „Język polski 2.0 – zastosowanie nowoczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego”.

Wielu nauczycieli języka polskiego może zadawać sobie pytania: Czy polonista kojarzy się z nowymi technologiami? Czy na lekcji polskiego komputery i smartfony mogą być używane równie często jak podręcznik i zeszyt? Jakie oczekiwania wobec nauczycieli mają uczniowie? Jak sprawić, by nauka na lekcjach polskiego była bardziej interesująca dla uczniów, a nauczanie bardziej satysfakcjonujące dla nauczycieli? Gdzie w Internecie szukać bezpłatnych materiałów edukacyjnych? Jak wykorzystywać w procesie nauczania dostępne aplikacje? Jak tworzyć inspirujące i wartościowe materiały dydaktyczne?

Odpowiedzi na nie dostarczyły im warsztaty zorganizowane przez działającą w Warszawie Fundację „Edu & More”. Punktem wyjścia szkolenia była prezentacja bezpłatnej platformy do nauki polskiego polskijazyk.pl (korzysta z niej już ponad 30 tys. użytkowników), w której zasobach są interaktywne lekcje polskiego na czterech poziomach zaawansowania (od A1 do B2).

Umiejętność wykorzystania tych zasobów to dla nauczyciela i ucznia same korzyści. Żytomierscy poloniści przekonali się o tym, przygotowując konspekty i karty pracy do 18 lekcji na poziomie A2. Zespołowa, owocna praca pod okiem metodyków nauczania mieszanego zostanie zebrana w publikacji. Będzie ona dostępna bezpłatnie na licencji (Creative Commons – uznanie autorstwa) w Internecie, służąc wszystkim zainteresowanym nauczycielom języka polskiego jako obcego lub drugiego.

Jednym z zadań na szkoleniu było połączenie zdobytej wiedzy i stworzenie konspektów oraz kart pracy lekcji zawierających: treści merytoryczne i tematy lekcji z platformy polskijazyk.pl, materiały dydaktyczne tworzone za pomocą aplikacji oraz propozycje ćwiczeń

na lekcji polskiego z zachowaniem reguł metodycznych, czyli ćwiczenia wszystkich umiejętności podczas różnych form pracy. 17 żytomierskich polonistów zrzeszonych głównie w Związku Nauczycieli Polskich Żytomierszczyzny z ogromnym zaangażowaniem włączyło się w zaplanowane warsztaty, których efekty w formie publikacji do bezpłatnego pobrania będą już wkrótce dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

Wartością dodaną szkolenia były spotkania w muzeach. Nauczyciele uczestniczyli w warsztatach przygotowanych przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum Historii Polski.

Nauczanie języka polskiego poza granicami Polski zawsze łączy się z promocją kraju. Każdy nauczyciel jest niejako jego ambasadorem i jego zaangażowanie w pracę jest wielką wartością, o którą trzeba się troszczyć. Warto podkreślić, że na rynku pracy w dziedzinie edukacji, w tym nauczania języków, umiejętność wykorzystywania nowoczesnych technologii i prowadzenie inspirujących lekcji jest cechą pożądaną zarówno przez uczniów/uczestników kursów, jak i pracodawców.

Fundacja „Edu & More” specjalizuje się w nauczaniu obcokrajowców i doskonaleniu warsztatu nauczycieli polonistów lub lektorów języka polskiego jako obcego. Wszystkie organizacje i osoby zainteresowane współpracą lub mające pytania, zapraszamy do kontaktu: biuro@efundacja.org.

Projekt „Język polski 2.0 – zastosowanie nowoczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego” szkolenie dla nauczycieli języka polskiego z obwodu żytomierskiego składa się z dwóch części: szkolenia i publikacji. Jego zakończenie jest przewidziane na 30 listopada. Organizatorem projektu jest Fundacja „Edu & More”, partnerem – ukraińskie Centrum Polsko – Niemiecko – Ukraińskie „Życie w jedności”.

Projekt jest współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

**Agnieszka Pabiańczyk,
Fundacja E & M**



Jednym z zadań na szkoleniu było połączenie zdobytej wiedzy i stworzenie konspektów oraz kart pracy lekcji



O zabytkowym polskim cmentarzu w Sławucie pamięta tylko polska społeczność miasta, która dba o groby swoich przodków

Fot. Larysa Cybula

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych

Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej z nauczycielkami i wiceprezes Związku Polaków 5 listopada odwiedzili polski cmentarz, by uczcić pamięć pochowanych tu Polaków.

Dzień Wszystkich Świętych to dla nas czas na to, by pomyśleć o swoim życiu, przywołać w pamięci bliskich, których już nie ma z nami. To czas zadumy, czas na to, by się nie śpieszyć. Idziemy na cmentarze, niesiemy znicze, zapalamy je i modlimy się, pokazujemy, że pamięć o tych, którzy odeszli, wciąż żyje w naszych sercach.

W Sławucie zachował się zabytkowy polski cmentarz. Większości grobów nikt już nie odwiedza, nikt z krewnych tutaj nie przyjeżdża. Tylko my, Polacy, mieszkający

w tym mieście, zawsze pamiętamy o mogiłach naszych przodków.

Z inicjatywy miejscowego Związku Polaków uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej działającej przy tej organizacji razem z nauczycielkami Larysą Cybulą, Oksaną Kocerbluk i wiceprezes Julią Opnasiuk w sobotę, 5 listopada, odwiedzili polski cmentarz, żeby uczcić pamięć Polaków tutaj pochowanych. Polonistka opowiedziała o tradycji obchodów 1 listopada, Zaduszkach, historii cmentarza. Oczywiście nie zapomniano o zapaleniu zniczy. Już teraz wiadomo, że na polskiej ne-

kropolii znajdują się groby dziewięciu polskich żołnierzy, walczących się na tych ziemiach z bolszewikami i poległych w 1920 roku. Sławucka młodzież oddała hołd polskim bohaterom.

Tego samego dnia na nowym cmentarzu w Sławucie została odprawiona msza św. za zmarłych, w tym za duszę pierwszego prezesa Sławuckiego ZPU Antoniego Kalinowskiego, prezes Heleny Sokolowskiej, do niedawna członka zarządu Haliny Zagórskiej, Mikołaja Zajacę. Modlono się także w intencji poległych pod Sławutą w boju z Rosjanami powstańców styczniowych i żołnierzy Wojska Polskiego.

Larysa Cybula

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Wszystkich Świętych w Krasielowie

Tradycyjnie po wieczornej mszy 1 listopada parafianie kościoła Serca Jezusa oraz członkowie miejscowej polskiej organizacji społecznej odwiedzili polski cmentarz, żeby w modlitwach i podczas roznoszenia zniczy wspomnieć wszystkich zmarłych. W tym dniu chciałbym szczególnie wspomnieć o człowieku, którego duszpasterzowanie w naszym kościele zostało przerwane zabiciem go w 1921 roku – proboszcza Kazimierza Mazura. Historię księdza opowiedział jeden z jego krewnych.

„Agnieszka Mazur, moja babcia, w obliczu zbliżających się działań wojennych oddała mego tatę i jego brata pod opiekę wujka, księdza Kazimierza Mazura. Zamieszkali na plebanii w Krasielowie, uważając, że tam w czasie wojny będą bezpieczni. Pewnej nocy w drzwi plebanii zaczęli walić bolszewicy ko-



Fot. Ruslan Garnik

misarze i czerwonoarmiści. Jeden z nich krzyczał, że chce rozmawiać z »popem«. Proboszcz Kazimierz nie chciał go wpuścić i poprosił, by przyszedł rano następnego dnia. Wówczas przez drzwi padły strzały. Ksiądz został śmiertelnie ranny. Po tym okrutnym wydarzeniu moja babcia postanowiła zabrać tatę i jego brata za wytyczoną już granicę do Polski”.

Katolicka wspólnota Krasielowa i moja rodzina opiekują się mogiłą ks. Mazura. Ale wiele innych grobów jest bardzo zaniedbanych. Najgorzej wygląda dzisiaj stara polska nekropolia w Antoninach. Zachęcam wszystkich nie tylko do modlitwy, ale także do porządkowania mogił naszych przodków.

Ruslan Garnik, Krasielów

Kolebka Sobańskich i Lipkowskich

Gdzie mieszkała polska kochanka Puszkina oraz gdzie wrzało powstanie listopadowe na Podolu dowiemy się z relacji Dmytra Antoniuka z podróży po obwodzie winnickim.

Kończąc powoli naszą podróż po wschodnim Podolu, opuszczamy Obodówkę i jedziemy w kierunku Berszadzia, zatrzymując się w pobliżu Bałanówce. Już z daleka dostrzec można ciekawą kwadratową wieżę o cechach stylu gotyckiego. Jej pierwotne przeznaczenie nie jest do końca ustalone. Być może pełniła funkcje obronne? Wiemy tylko, że wznosił ją któryś z Lubomirskich w XVIII wieku. Zdobí ją herb rejonu berszadzkiego.

Niemý świadek licznych romansów

O wiele ciekawsza jest historia majątku Sobańskich w Bałanówce. Pod koniec XVIII wieku Hieronim Sobański zaprosił do wsi Dionizego Miklera, żeby ten założył tu duży park, sam zaś wznosił pałac. Pierwszą małżonką Hieronima była jedna z najpiękniejszych i najbardziej awanturniczych kobiet tamtych czasów, Karolina z Rzewuskich. Tak się nudziła w Bałanówce – starszy od niej mąż był całkowicie pochłonięty hodowlą owiec – że prawie nie kryjąc się, na potęgę romansowała, a to z Kozakiem, który grał dla niej na torbanie, a to z zarządcą sąsiedniego majątku.

Małżeństwo nie trwało długo. Po rozwodzie Karolina Sobańska przeniosła się do Odessy, gdzie poślubiła hrabiego Iwana Osipowicza de Witt, generała kawalerii. Otworzyła salon towarzyski i zaczęła się obracać w kręgach artystów i intelektualistów. Wśród jej kochanków byli m.in. poeci Aleksander Puszkina i Adam Mickiewicz, którzy zadedykowali jej kilka wierszy. Karolina de Witt była nie lubiana w środowisku Polaków za to, że informowała władzę o rodakach biorących udział w powstaniu listopadowym. Niektórzy nazywali ją nawet rosyjskim szpiegiem.

Hieronim Sobański ożenił się po raz drugi. Z tego związku miał kilkoro dzieci, którym przepisał cały swój majątek. W testamencie pominął jedynie Konstancję Honoratę, córkę, którą miał z małżeństwa z Karoliną. Takiego stanu rzeczy nie chciała zaakceptować córka Konstancji i wnuczka Sobańskiego, Maria Potocka, która w roku 1855 rozpoczęła proces o ponowny podział schedy po Hieronimie Sobańskim i wygrała go. Kuzynki i kuzyni mieszkający wówczas w Bałanówce musieli oddać ją Marii, która została ostatnią właścicielką wsi.

Pałac wzniesiony przez Hieronima Sobańskiego z powodu swojego stanu został rozebrany, sama zaś Potocka zamieszkała w dużej



Widok na XVIII-wieczną wieżę w Bałanówce



Pozostałości dworu Sobańskich w Sumówce

oficynie. Według niektórych źródeł obecny szpital mieści się w tym właśnie budynku, lecz moim zdaniem oficyna również została rozebrana. Do naszych czasów przetrwało skrzydło gospodarcze i młyn z datą 1647 umieszczoną nad wejściem. Jest czynny do dziś.

Skarbiec pełen dzieł sztuki

Z Bałanówki jedziemy do oddalonej o ok. 15 km Berszadzi, skąd kierując się drogowskazami na Tepłyk, zmierzamy do Wojtówki, gdzie skręcamy w lewo. Przy wjeździe do Sumówki jeszcze raz skręcamy w lewo i jedziemy polną drogą aż na skraj lasu, gdzie wznosiła się niegdyś olbrzymia rezydencja należąca do jeszcze jednej gałęzi Sobańskich.

W miejscu zbyt ciasnego starego dworu Kazimierz Sobański wybudował w 1881 roku piękny pałac według projektu Gąsiorowskiego, parterowy w części środkowej z pię-

Kiedy w roku 1830 wybuchło powstanie listopadowe, jednym z jego centrów została Krasnosiółka. Na dziedzińcu dworu krasnosielskiego poświęcono sztandary powstańcze. Teściem właściciela Krasnosiółki Henryka Lipkowskiego był generał Benedykt Kołyszko, dowódca powstania na Ukrainie. Zięć nie pozostawał za nim w tyle – razem z bratem Leonem wystawili oddział złożony z tysiąca konnych żołnierzy, zaopatrując ich w broń i amunicję. Brał udział w bitwie pod Daszowem i w obronie Zamościa. Po amnestii wrócił do Krasnosiółki.

trowymi skrzydłami. Do czasu rewolucji październikowej gospodarze zdołali zgromadzić w nim sporo cennych dzieł sztuki, niektóre z nich obecnie znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Goście Sumówki najbardziej podziwiali okazały, wyższy od wzrostu dorosłego człowieka kominek, który był kopią renesansowego kominka z francuskiego zamku Pau. Wszystko to po

1920 roku zostało obrócone w pył, ostatni zaś właściciel majątku Hieronim Sobański i jego 19-letni syn Paweł zostali rozstrzelani przez bolszewików wiosną 1919 roku. Pałac całkowicie zniszczono, został tylko neogotycki budynek, na którego parterze była dworska apteka, a na piętrze – pokoje dla podróżnych.

Z Sumówki kierujemy się drogą gruntową do Kruszynówki i Mań-

kówki. Na drugim brzegu Bohu znajduje się Krasnosiółka – ostatni punkt naszej podróży po wschodnim Podolu.

Podolska stolica powstania listopadowego

W tej wsi znajdziemy dwór, który należał kiedyś do szanowanej w dawnym powiecie hajsyńskim rodziny Lipkowskich. Wybudował go w roku 1822 Henryk Lipkowski, marszałek szlachty guberni podolskiej. Najpierw stanęły dwie oficyny, z których rozpościerał się przepiękny widok na Boh. Zaplanowany główny gmach pałacu zasłoniłby całkiem tę panoramę, więc Lipkowski postanowił nie budować go, tylko połączyć oficyny. W efekcie powstała całkiem spora rezydencja w stylu włoskiej willi z salą balową z arkadami, biblioteką i reprezentacyjną gdańską salą jadalną.

Kiedy w roku 1830 wybuchło powstanie listopadowe, jednym z jego centrów została Krasnosiółka. Na dziedzińcu dworu krasnosielskiego poświęcono sztandary powstańcze. Teściem Henryka Lipkowskiego był generał Benedykt Kołyszko, dowódca powstania na Ukrainie. Zięć nie pozostawał za nim w tyle – razem z bratem Leonem wystawili oddział złożony z tysiąca konnych żołnierzy, zaopatrując ich w broń i amunicję. Henryk Lipkowski brał udział w bitwie pod Daszowem i w obronie Zamościa. Po amnestii wrócił do Krasnosiółki. Jako że z roku na rok jego majątek się powiększał, zaczęły krążyć plotki, że rzekomo ukradł on powstańcy skarb. W końcu synowie Henryka zdołali udowodnić absurdalność zarzutów i dowieść, że rodzinny kapitał zwiększał się wyłącznie dzięki rozumnemu gospodarowaniu Lipkowskiego.

Krasnosielski pałac, choć daleko mu było do bogatej w cenne zbiory Obodówki i Sumówki, skromnością nie grzeszył. Szczególnie wytworna była sala balowa o ścianach ozdobionych wspaniałą sztukaterią, z olbrzymimi lichtarzami i kominikiem z brunatnego marmuru. Sztukateria mimo ogólnego zniszczenia rezydencji częściowo ocalała. Dumą rodziny była kolekcja płócien Leona Lipkowskiego, którą gromadził w pałacu w Piatyhorach na Kijowszczyźnie i potem podarował bratanicy do Krasnosiółki.

Za czasów sowieckich działała tutaj szkoła, którą przed kilkoma laty przeniesiono do nowego budynku. Jak to zwykle bywa, krasnosielski pałac zaczął podupadać – w części spłonął i szybko niszczeje. Ale jedno pomieszczenie (w wieży) nadal jest używane. Należy do wspólnoty cerkiewnej. Miejscowi twierdzą, że na jego ścianach zachowały się dekoracje pamiętające czasy Lipkowskich. Klucze do pomieszczenia ma miejscowy ksiądz.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Dziennikarze polonijni pod opieką rodaków

W dniach 17-20 października polscy dziennikarze m.in. z Holandii, Białorusi, Czech, Łotwy, Ukrainy, Niemiec i Litwy wzięli udział w I Forum Mediów Polonijnych w Opolu.

W Forum uczestniczyli redaktorzy i dziennikarze prasowi, radiowi i telewizyjni mediów polonijnych z kilku krajów, m.in. przedstawiciele takich tytułów jak kwartalnik „Scena Polska w Holandii”, pismo „Echa Polesia” z Białorusi, „Głos Ludu” – gazeta Polaków w Republice Czeskiej, „Pepe TV” – polonijna telewizja w Niemczech, Belgii i Holandii, „Nasz Głos” – program radiowy z Łotwy, portal, gazeta i program telewizyjny „Słowo Polskie” z Ukrainy (Podole, Wołyń, Bukowina), berliński kwartalnik „Magazyn



Dziennikarze i redaktorzy zwiedzili Opolo, uczestniczyli w spotkaniach w Urzędzie Miasta, na Uniwersytecie Opolskim i Politechnice Opolskiej, w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, w miejscowej Delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej

Polonia”, czasopismo wydawane w Belgii „Listy z daleka”, litewski kwartalnik „Znad Wilii” oraz dwutygodnik „Dziennik Kijowski”.

W ramach Forum uczestnicy prezentowali swoje media, wymieniali się doświadczeniami, omawiali sprawy codzienne i zapraszali się

nawzajem do nawiązania współpracy oraz utrzymywania kontaktów. Podczas spotkań najczęściej pojawiającym się pytaniem było,

w jaki sposób w dzisiejszych czasach zachęcić młodego odbiorcę do korzystania z mediów polonijnych oraz jaka jest przyszłość mediów polskich poza granicami ich historycznej ojczyzny?

Dziennikarze i redaktorzy zwiedzili Opolo, uczestniczyli w spotkaniach w Urzędzie Miasta Opola, na Uniwersytecie Opolskim i Politechnice Opolskiej, w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, w miejscowej Delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej, odwiedzili Muzeum Polskiej Piosenki, Muzeum Śląska Opolskiego, obejrżeli spektakle w Teatrze im. Jana Kochanowskiego i Teatrze Lalki i Aktora oraz złożyli wizytę w redakcjach opolskich mediów.

Najbardziej poruszyła mnie otwartość polonijnych dziennikarzy i ogromny trud organizatorów, którzy zapewнили dobre warunki, ciekawe spotkania, konferencje i debaty oraz niezwykłą promocję uroczego Opola.

Forum Mediów Polonijnych zorganizowało Towarzystwo Naukowo-Społeczno-Kulturalne „Polonia – Kresy”. Wydarzenie to zostało objęte patronatem prezydenta Miasta Opola, rektora Politechniki Opolskiej oraz rektora Uniwersytetu Opolskiego.

Irena Rudnicka



Uroczystość zainaugurował chór z Niżyna, który wykonał hymny Polski oraz Ukrainy

Ambasada RP uczciła 98. rocznicę niepodległości

11 listopada w hotelu Hilton w Kijowie odbyła się uroczystość z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski, zorganizowana przez polskie przedstawicielstwo na Ukrainie.

W święcie wzięli udział liczni goście: wicepremier ukraińskiego rządu, minister rozwoju gospodarczego Stepan Kubiw z grupą ukraińskich polityków, przedstawiciele misji dyplomatycznych z wielu krajów, prezesi organizacji polskich, ludzie biznesu oraz duchowieństwo.

Uroczystość zainaugurował chór z Niżyna, który wykonał hymny Polski oraz Ukrainy. Następnie ambasador RP Jan Piekło powiedział o okolicznościach odrodzenia Rzeczypospolitej 11 listopada 1918 roku po latach

zaborów, walce narodu polskiego o niepodległość oraz o roli Józefa Piłsudskiego, który zdołał wykorzystać historyczną chwilę, by połączyć ziemie polskie od 123 lat rozdarte przez trzech zaborców. Jan Piekło przypomniał o sojuszu Piłsudski-Petlura oraz o walce Polaków i Ukraińców przeciwko bolszewikom, wyzwoleniu Kijowa w 1920 roku oraz o bohaterze Ukraińskiej Republiki Ludowej Marku Bezruczce. Pod koniec swojego wystąpienia ambasador RP potwierdził, że Ukraina pozostaje strategicznym partnerem Polski.

Uroczystość trwała do wieczora. W jej trakcie odbyło się wiele ważnych rozmów strategicznych oraz omówiono wspólne plany na przyszłość.

Sergij Porowczuk

Festiwal w Kijowie wygrał polski film

Grand Prix 46. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Molodist” oraz 10 tysięcy dolarów zdobył debiutancki obraz Jana P. Matuszyńskiego „Ostatnia rodzina”.

46. MFF „Molodist” odbywał się w dniach 22-30 października. Podczas ceremonii zamknięcia w Narodowym Akademickim Teatrze Dramatycznym im. Iwana Franki statuetkę Scytyjskiego Jelenia dla najlepszego filmu festiwalu w imieniu ekipy „Ostatniej rodziny” odebrał Andrzej Seweryn, który wcielił się w postać malarza Zdzisława Beksińskiego.

„Ostatnia rodzina” to pesymistyczna, ale też dowcipna opowieść o polskiej rodzinie Beksińskich: Zdzisława, słynnego malarza, jego syna Tomasza, niegdyś znanego dziennikarza muzycznego (zagrał go Dawid Ogrodnik), oraz żony Zdzisława – Zofii (w tej roli Aleksandra Konieczna). Akcja filmu zaczyna się w 1977 roku, gdy Tomek wprowadza się do swojego mieszkania. Matka ciągle martwi się o nadwrażliwego, mającego za sobą próbę samobójczą syna. Tymczasem ojciec próbuje całkowicie poświęcić się sztuce. Rodzinę spotyka seria dziwnych, naznaczonych fatum wydarzeń. Film Jana P. Matuszyńskiego to przejmująca opowieść o nieuchronności i oswojeniu śmierci. Dotychczas „Ostatnią



Nagrodę odebrał Andrzej Seweryn, odtwórca jednej z głównych ról w filmie „Ostatnia rodzina”

rodzinę” obejrzało 400 tysięcy widzów.

Twórcy filmu zdobyli już kilka laurów. W październiku na 52. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Chicago nagrodę za najlepsze zdjęcia otrzymał Kacper Fertacz, a za najlepszą scenografię filmową – Jagna Janicka. We wrześniu na 41. Festiwalu Filmowym w Gdyni Złote Lwy dla najlepszego filmu dostał reżyser Jan P. Matuszyński, nagrodzeni zostali też Andrzej Seweryn za najlepszą pierwszoplanową rolę męską i Aleksandra Konieczna – najlepszą pierwszoplanową rolę kobiecą. Film zdobył też nagrodę publiczności.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Molodist” odbywający się

w Kijowie od 1970 roku to jedna z najważniejszych imprez filmowych na Ukrainie. Zgodnie z nazwą jest nastawiony przede wszystkim na twórczość młodych filmowców. Jego celem jest analizowanie trendów i tendencji we współczesnym kinie światowym, promocja najciekawszych młodych twórców z całego świata oraz zacieśnianie więzi łączących kino ukraińskie z europejskim i światowym. W tegorocznym programie znalazło się 250 filmów z 80 krajów. Poza pełnometrażowymi produkcjami fabularnymi w konkursie biorą udział filmy krótkie, etudy studenckie oraz filmy dla dzieci.

Słowo Polskie, culture.pl

POEZJA KRESOWA

Władysław Syrokomla, właśc. Ludwik Władysław Franciszek Kondratowicz herbu Syrokomla, polski poeta i tłumacz epoki romantyzmu, znany jest głównie jako autor tekstu piosenki dla dzieci „Włazł kotek na płotek”, choć tak naprawdę tekst opiera się na oryginalnej, ludowej przysłówce.

Urodził się 29 września 1823 roku w Smolhowie niedaleko Mińska w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Kształcił się w prowadzonej przez dominikanów szkole w Nieświeżu, a potem w Nowogródku. Z powodów finansowych szybko zakończył naukę i podjął pracę kancelisty w dobrach Radziwiłłów. Po ślubie w 1844 roku osiadł na wsi – dzierżawił Załucze i Borejkowszczyznę. W 1857 roku przeniósł się do Wilna. Brał aktywny udział w antyrosyjskich manifestacjach patriotycznych. Władze rosyjskie uwięziły go w 1861 roku i przymusowo osadziły w Borejkowszczyźnie. Zmarł 15 września 1862 roku mając zaledwie 39 lat.

Debiutował w 1844 roku gawędą polityczną „Pocztulion”, i to ona stała się jego ulubionym gatunkiem literackim. Bohaterami gawęd była zwykle drobna szlachta i chłopci. Najbardziej znana to „Urodzony Jan Dębóróg” (1852), o sporze dwóch rodów o kopce graniczne, za-



Władysław Syrokomla (1823-1863)

kończony dzięki miłości młodych, i cykl gawęd opartych na znanych przysłowkach, m.in. „O Zabłockim i mydle”, „O Filipie z konopi”, „Pan Marek w piekle”.

Poeta przybrał pseudonim Władysław Syrokomla, wykorzystując drugie imię oraz rodzinny herb. Tłumaczył na polski z niemieckiego dzieła Goethego, Heinego, z rosyjskiego – Rylejewa, Niekrasowa i Tarasa Szewczenki, z łaciny – Klemensa Janickiego, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Smoguleckiego, Sebastiana Klonowicza, był współredaktorem „Kuriera Wileńskiego”.

W Warszawie są aż dwie ulice mu poświęcone: Ludwika Kondratowicza (największa arteria Bródna) oraz Władysława Syrokomli.

Słowo Polskie

Włazł kotek na płotek

Włazł kotek na płotek i mruga
Piękna to piosenka, niedługa.
My temu chytremu kotkowi
I sami odmrunąć gotowi. –
A żaden nie zgadnie, nie zoczy,
Co sobie powiemy przez oczy:
Tak mrugnie figlarnie i zdradnie,
Że człowiek sam sobie nie zgadnie,
W tem sekret, w tem cała zasługa:
„Włazł kotek na płotek i mruga”.

Ej kotku, ty kotku filucie!
Czy mruga w twych oczach uczucie?
Czy zdrada głęboka a słodka
Zwyczajnie jak w oczach u kotka!?
Czy mrugasz nieszczerze czy szczerze,
Ja zawsze kotkowi nie wierzę,
I wzajem odmrunę tak ładnie,
Że kotek nic a nic nie zgadnie,
W tem sekret, w tem cała zasługa:
„Włazł kotek na płotek i mruga”.

A kiedy kotkowym zwyczajem,
Zawiedziem i zdradzimy się wzajem,
Niech żaden się na to nie zali,
Bo myśmy oboje mrugali.
N a zręczne mruganie z ukradka
Nikogo nie znajdziem na świadka:
Kto widział, nie zgadnie, co znaczy?
Bo coraz mrugamy inaczej.
W tem sekret, w tem cała zasługa:
„Włazł kotek na płotek i mruga”.

Wycieczka po XIX-wiecznym Berdyczowie

Polski pisarz, podróżnik i etnograf Edward Chłopicki (1830-1894) odbywał wiele podróży po kraju, z których relacje zamieszczał w czasopiśmie „Kłosy”, ilustrowanym tygodniku poświęconym literaturze, nauce i sztuce. Poniżej opis historyczno-krajoznawczy wyprawy do Berdyczowa.

Droga z Iwankowic do Berdyczowa jest krótka i z powodu bujnych dookoła łąnów, dworców zabudowanych porządnie, dębowych lasów i basztanów harbużowych – wielce urozmaicona. Wieże kościelne oraz niektóre z wynioślejszych domów ukazują się już na pierwszej zaraz wiorście i zdają się zapowiadać podróżnemu dość znaczną osadę; a gdy się doń zbliży, Berdyczów okolony wzgórzami i wieńcem drzew przedstawia się jako prawdziwie piękne i ogromne miasto, coś w rodzaju Wilna od strony Popław i bernardyńskiego cmentarza albo Warszawy – od Łazienkowskich koszar i stoku Ujazdowskiej góry.

Wszakże za przybyciem do samego miasta znika cała iluzja i zamiast pięknego, jak się zdawało przed chwilą, grodu, widzi się olbrzymią kolonię izraelskiego proletariatu, ozdobioną tylko w środkowych swych dzielnicach okazałymi domami bogatych kupców i kapitalistów oraz świątyniami różnych wyznań.

Ulic wielkich, stanowiących główne arterie miasta oraz schodzących się z różnych stron w jego pryncypalnym rynku naliczyliśmy cztery tylko, a mianowicie: Machnowiecką, Białopolską, Żytomierską i Złotą.

Na Machnowieckiej, którą właśnie do miasta wjechaliśmy, oprócz wielu starych i najdziwniej zabudowanych lepierek, zauważyliśmy kilka porządniejszych hoteli, parę restauracji, założonych przez p. M., byłego obywatela ziemskiego, piękny magazyn galanterijny oraz świeżo zbudowaną, olbrzymich rozmiarów synagogę.

[...] Świątynię tę znaleźliśmy bardzo okazałą, przestronną a bogatą i, rzecz szczególna, równie jak i owa sławna obecnie inaugurowana paryska synagoga niezmiernie stylem swym, ornamentami, ołtarzem z dziesięciorgiem bożych przykazań i przysionkiem w rodzaju kruchty kościoły katolickie przypominającą.

Że taka architektoniczna asymilacja mogła nastąpić w cywilizowanym zacierającym u siebie wszelkie ślady religijnego fanatyzmu Paryżu, to rzecz łatwa do wytłumaczenia; ale spotkać w staroświeckim, nie-



Ilustracja do artykułu o Berdyczowie w „Kłosach”

W pałacu Radziwiłłów w Berdyczowie zamieszkiwała ekskoniuszyna litewska Radziwiłłowa. Król Stanisław August, wracający z Kamieńca w roku 1787, odwiedzał Berdyczów dwukrotnie

przystępnym dla reform Berdyczowie podobne ustępstwo jest to rzecz osobliwa, do cudów prawie dzisiejszej epoki dająca się zaliczyć.

[...] Na nowej synagodze, gdzieśmy z powodu odjazdu sławnego kantora do obchodzącego jakąś religijną uroczystość Żytomierza nie mogli usłyszeć oczekiwanych śpiewów, skończyliśmy przegląd ulicy Machnowieckiej i z kolei pociągnięliśmy ku Białopolskiej. Zaczynając się także od rynku, długim on pasem ciągnie się aż pod sam dworzec kolei i zapełniona jest godnymi dłuższej wzmianki budynkami.

Tam oprócz poczty listowej, dawnego żydowskiego szpitala i kilku okazałych kupieckich domów, kościół farny oraz były pałac dziedziców miasta, książąt Radziwiłłów, najdłużej uwagę naszą zatrzymał. Kościół ten założony w niewiadomym czasie przez pogrzebaną tu potem Barbarę Radziwiłłową, erygowany w roku 1806 i przebudowany na murowaną świątynię przez proboszcza Białopolskiego zaleca się i piękną we włoskim stylu architekturą i najstaranniejszym, jak wewnątrz, tak i na zewnątrz, utrzymaniem.

Zmarły w przeszłym roku proboszcz tamtejszy przyczynił się niemało do upiększenia ośmiu ołtarzy, wprawienia w prezbiterium kolorowych okien oraz nabycia kilku kosztownych obrazów i naczyń.

Nieopodal od berdyczowskiego kościoła św. Barbary wezwał nas do

siebie śliczny, architektury włoskiej, z ogrodem angielskim z tyłu, a z wirydarzowym dziedzińcem i sztachetami z przodu pałac Radziwiłłowski. Niedługo zamieszkiwała w nim ekskoniuszyna litewska Radziwiłłowa, gdzie król Stanisław August, wracający z Kamieńca w roku 1787, odwiedzał ją dwukrotnie. Następnie przed kilkunastu jeszcze laty pędził tu życie wystawne i rujnujące był całej rodziny książę Mikołaj Radziwiłł razem z trzema córkami, wydanymi potem za Grocholskiego, Chapiwieckiego i Tyszkiewicza. Obecnie pałac ten Radziwiłłowski, sprzedany przez pierwotnego nabywcę Libego gminie starozakonnej, mieści w stukowanych i bogato rzeźbionych salach miejski szpital izraelski.

Nie chcąc zacierać w te baltazarowym stygmatem naznaczone, a ręką szpitalnych bazgraczy z wierchu na zielono i czerwono pomalowane ściany pałacowe – wybiegłem spieszenie za bramę i z zachmurzonym czołem odszedłem w stronę rynku.

Rynek i zlewająca się z nim w prostej linii ulica Złota oprócz kolosalnej z wieżą i tarasem cerkwi mieści w sobie najokazalsze i najbogatsze domy tego miasta, liczne sklepy i liczniejsze jeszcze ludowe stragany. Domy tam Halperyna, Szafnagla, Libego oraz kilku innych kapitalistów nie noszą na sobie wcale odrębnej Berdyczowskiej cechy i liczyć się mogą do rzędu bardzo pięknych i wspaniałych budynków; za to całe szeregi olbrzymich kamienic otaczających cerkiew i napelniających sobą ulicę Złotą są charakterystycznym i dziwacznym plodem miejscowej architektury. Kto nie widział [...] kilkunastotysięcznego zastępu przekupniów, żebraków, kupców oraz zamyślonych z księgami w ręku talmudystów; ten nie może mieć dokładnego pojęcia o Berdyczowie...

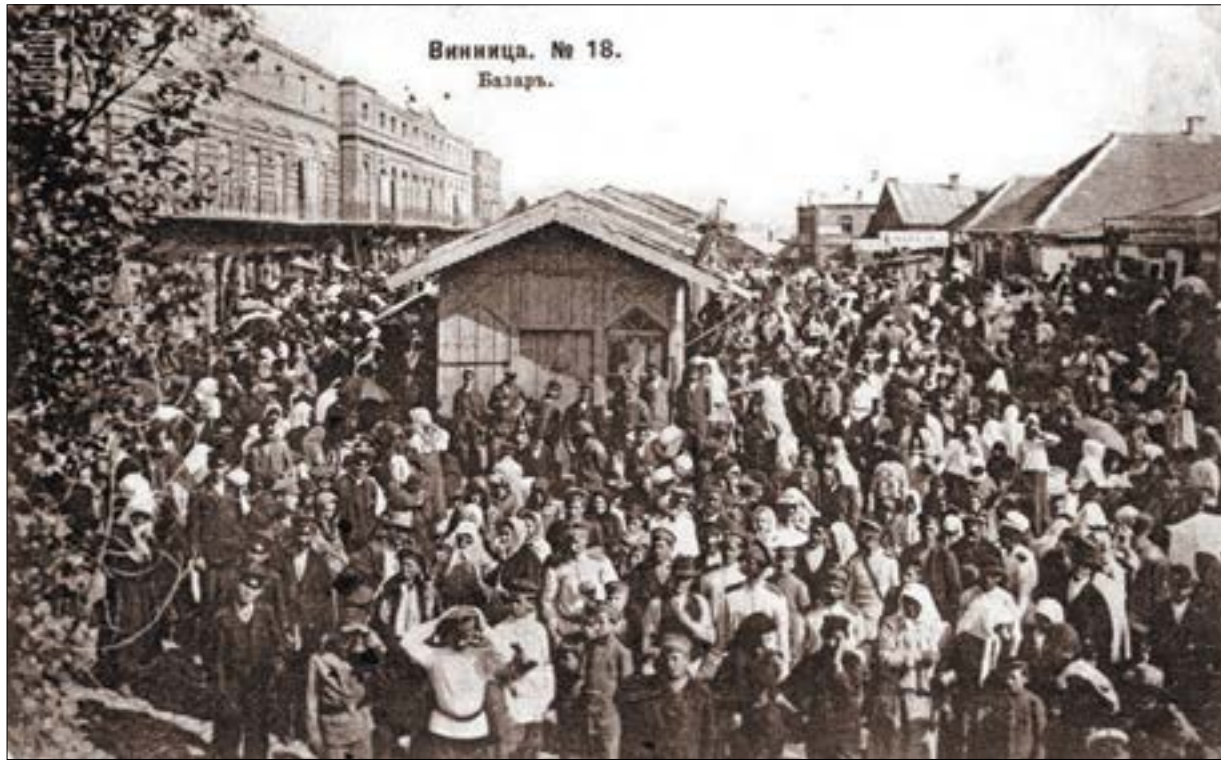
Edward Chłopicki, „Kłosy”, 1875 r.

Wichry przemian w 1918 roku w Winnicy

I wojna światowa, a później rewolucja bolszewicka rozbiły w pył dawny świat polskich rodów kresowych. Mieszkańcy wspaniałych rezydencji stali się świadkami upadku starego porządku. Obraz zachodzących zmian znajdujemy w dzienniku Janiny Zofii Potockiej, żony Konstantego Potockiego, przedostatniego właściciela Peczary.

Nie bardzo wiedzieliśmy w marcu 1918 roku, gdzie znajduje się front, a raczej, jak daleko w głąb posunęła się nieprzyjacielska armia. Niesprawdane pogłoski wymieniały kolejno różne miejscowości i stacje kolejowe coraz bliższe Winnicy, ale władza w mieście pozostawała jeszcze w rękach jakichś tam bolszewików i słynnej bolszewiczki (nazwiska nie pamiętam).

Była to Żydówka czy Cyganka, dowodząca jakimś uzbrojonym oddziałem. Mianowała się generałem czy pułkownikiem i znana była z dzikości i okrucieństwa. Ubrana za dnia w szerokie kozackie szarawary, z nahajem i rewolwerem wiecznym w garści, wieczorem przebierała się



Zdjęcie rynku w Winnicy. Początek XX wieku

w bogate balowe suknie i obwieszona klejnotami, Bóg jeden wie, gdzie i na kim zdobyte, zabawiła się i ucztowała w zarekwirowanym jedynym winnickim hotelu, tak jak Moskale potrafili to czynić. Przy picu niezliczonej ilości alkoholu, przy rozbijaniu szyb i wszelkiego rodzaju szkła, porcelany i mebli, przy bałajkach, śpiewie, tańcach zabawa krewkiej bolszewiczki kończyła się nieraz strzelaniem z rewolweru do swych podwładnych.

Któregoś wieczoru – było to, zdaje się, w marcu – już położyłam się spać, gdy mocne walenie we drzwi wejściowe poderwało mnie na nogi. Poznałam głosy: „Otwieraj, otwieraj! Radosny nam nastał dzień. Niemcy zajęli stację kolejową trzy kilometry od miasta!”. To byli moi lokatorzy. Dwaj Reyowie, Branicki i Sołtan. Bardzo podnieceni wypróżniali kieszenie i chlebaki z zapasów pozostawionych w restauracji przez uciekających

bolszewików. Mój Boże, czego tam nie było! Znalazły się tam bułki i ciastka, kawior, szynka i pieczony, jeszcze nietknięty, indyk. Znalazły się też wódki, wina, likiery. Obsiedliśmy stół. Ja w szlafroku i papilotach we włosach (fryzjera w mieście nie było) i do białego rana wiedliśmy dyskusje i przewidywania o politycznej przyszłości naszych ziem. Dopiero po przespaniu się uprzytomniłyśmy sobie, że Niemcy

są naszymi odwiecznymi, przez nas znienawidzonymi wrogami.

Niemcy i Austriacy podzielili Winnicę na dwie strefy. Niemcy zachowali dla siebie stację i magazyny kolejowe oraz składy wojskowe. Austriakom pozostała gorsza część: cywilne miasto przedarte rewolucyjnymi pochopnościami.

Ulice zaroily się austriackimi oficerami w eleganckich mundurach, szamerowanych z przodu złotymi akselbantami, a z tyłu takimi z frędzlami, które zwano „wasserfallami”. Co za różnica w porównaniu z brudnymi, podartymi rubaszkami i „mundurami” miejscowych wojsków.

Niemcy od razu zapędzili ludność do uporządkowania dworca, wymiatania nagromadzonych na podłogach łusek słonecznikowych, pestek z dyń itp. odpadków, szorowania ścian i odkażania budynków.

Austriacy sporządzali koncerty na głównym placu przy wodokacze – stacji pomp i jak wkrótce okazało się, poszukiwali Andrzejowej Zamowskiej – ks. Karoliny de Bourbon et Deux Sicile, wnuczki ostatniego króla Neapolu i bliskiej krewnej rodziny Habsburgów.

Słowo Polskie na podstawie „Dziennika 1914-1919” Janiny Zofii z Potockich Potockiej



Młodym Polakom z Mohylowa towarzyszył proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej o. Paweł Gryszak

Modlitwa za zmarłych w Mohylowie Podolskim

1 listopada na starym polskim cmentarzu członkowie Kulturalno-Oświatowej Organizacji „Polonia-Podole” zapalili znicze na grobach.

W dniu Wszystkich Świętych zaczyna się okres poświęcony wspomnieniom zmarłych. Tego dnia wierni odwiedzają groby swoich bliskich, aby zapalić na nich znicze, złożyć okolicznościowe wieńce i wiązanki, pomodlić się za nieżyjących. Zwyczaj ten jest także praktykowany przez osoby bezwyznaniowe i niewierzące, jako wyraz pamięci oraz oddania czci i szacunku zmarłym.

Tradycję tę kultywuje również Kulturalno-Oświatowa Organizacja „Polonia-Podole” z Mohylowa

Podolskiego, która przystąpiła do programu „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” i w jego ramach uporządkowała wiele polskich nagrobków na cmentarzach w Mohylowie Podolskim i Jaryszowie.

1 listopada członkowie organizacji polonijnej udali się na mohylowską nekropolię, aby uczcić pamięć zmarłych, pomodlić się w zadumie jesiennego dnia i zapalić znicze na grobach tych, którzy odeszli już do wieczności. Towarzyszył im proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej o. Paweł Gryszak, który przewodniczył modlitwie za zmarłych spoczywających na tym cmentarzu.

Barbara Dziurkowska, nauczyciel skierowany przez ORPEG do Mohylowa Podolskiego

Finał akcji „Podaruj znicze na Kresy”

2 listopada młodzież, nauczyciele i członkowie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie zapalili znicze na starym Cmentarzu Polskim w Żytomierzu.

Białe i czerwone znicze kupione ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego i przekazane przez Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zostały zapalone na Polskim Cmentarzu w Żytomierzu oraz na grobach Polaków w obwodzie żytomierskim: w Berdyczowie, Korosteniu, Nowogrodzie Wołyńskim, Radomyślu, Olewsku, Korostyszewie, Choroszewie, Jemilczynie, Marjonówce, Bykówce.

Na katolickiej nekropolii w Żytomierzu została odprawiona msza święta za zmarłych, której przewodniczył ks. kanonik Wiktor Makowski. Tradycyjnie setki wiernych ze wszystkich parafii miasta modliły się za tych, którzy zmarli, zwłaszcza tych, którym odmówiono w przeszłości prawa do godnego pochówku chrześcijańskiego, za prześladowanych, poległych na wojnach, w tym za zabitych na ostatniej



Dzień Zaduszny w Żytomierzu

wojnie rozpętanej na wschodzie Ukrainy. W szczególności ks. Wiktor Makowski podziękował członkom Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie za porządkowanie Cmentarza Polskiego.

Tradycja Zaduszek jest mocno zakorzeniona w polskiej kulturze.

Szczególny wymiar ma w Żytomierzu, gdzie stanowi połączenie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. W tym czasie odwiedza się groby bliskich i zapala znicze.

Słowo Polskie na podstawie informacji Wiktorii Laskowskiej-Szczur

Polski IPN wręczył nagrody „Świadek Historii”

Wyróżnienie otrzymało osiem osób – przedstawiciele środowisk polskich i polonijnych z Białorusi, Francji, Ukrainy i Wielkiej Brytanii – zasłużonych dla upamiętniania polskiej historii poza granicami Polski.

Uroczystość odbyła się w pałacu Na Wodzie w warszawskich Łazienkach Królewskich. Nagrody wręczył prezes Instytutu Pamięci Narodowej Jarosław Szarek. Jak podkreślił, kapituła nagrody miała trudne zadanie, gdyż napłynęło wiele zgłoszeń ze wszystkich kontynentów. – Jesteście naszymi emisariuszami i ambasadorami sprawy polskiej. Za to dziękujemy – zwrócił się do laureatów.

Zostało odznaczonych osiem osób szczególnie zasłużonych dla promowania polskiej historii: Andrzej Amons z Ukrainy zajmujący się dokumentowaniem zbrodni sowieckich na terenie Bykowni i innych miejsc; Irena Godyń i Danuta Stanisława Pniewska z Wielkiej Brytanii zaangażowane w działania edukacyjne, zwłaszcza dotyczące zsyłek na Syberię, założycielki grupy „Komitet 70”, jako dzieci deportowane na wschód ZSRS; Stanisław Likiernik z Francji legen-



Wręczenie nagród „Świadek Historii”

darny żołnierz ZWZ-AK, powstaniec warszawski i autor wojennych wspomnień; Nadzieja Slesariewa-Wiktorowska z Ukrainy, która opisała własne przeżycia i zgromadziła w specjalnej publikacji wspomnienia innych robotników przymusowych III Rzeszy; Jerzy Wójcicki z Ukrainy działający na rzecz pielęgnowania i upamiętniania miejsc

polskiej pamięci narodowej na wschodnim Podolu; Jerzy Żurawowicz i Igor Chodas z Białorusi opiekujący się tamtejszymi pamiątkami polskiej historii, m.in. dbają o polski cmentarz w Mohylewie i przygotowują monografię o Polakach na Mohylewsku.

– W latach 30, w okresie tzw. operacji polskiej w ZSRS, której

80. rocznicę będziemy obchodzić w przyszłym roku, przyznawanie się do polskiej tożsamości, związku z Kościołem katolickim było bardzo niebezpieczne. Jak oceniają historycy, w 1937 roku od 110 do 200 tys. naszych rodaków zostało zamordowanych na terenie Związku Radzieckiego tylko za to, że byli Polakami. IPN zrobi wszystko, żeby

ta zapomniana tragiczna historia znalazła się w podręcznikach, żeby o tym pamiętano – mówił Jarosław Szarek.

Po wręczeniu nagród obecni wysłuchali recytalu utworów Chopina. Następnie na wszystkich czekał poczęstunek i wycieczka po pałacu Łazienkowskim.

Dzień wcześniej osoby, mające otrzymać nagrodę, spotkały się na kolacji w hotelu Gromada. Poruszające opowieści o gehennie polskich rodzin deportowanych z Białorusi i Ukrainy na nieludzką ziemię, relacje z prac wykonywanych na polskich cmentarzach w okolicach Mohylewa i Winnicy, badanie okoliczności mordu Polaków w ramach tzw. operacji polskiej NKWD – takimi i innymi wspomnieniami dzielili się Świadkowie Historii.

Patronat nad uroczystością objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Nagroda „Świadek historii” to wyróżnienie honorowe, ustanowione w marcu 2009 roku przez IPN. Od dwóch lat w specjalnej edycji w ten sposób są honorowani Polacy spoza ojczyźnych granic, którzy o Polsce nie zapomnieli i którzy swoim świadectwem dzielą się ze współczesnym pokoleniem.

Słowo Polskie,
PAP



Modlitwa na polskim cmentarzu w Barze

Dzień Wszystkich Świętych na Podolu

Przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Winnicy oraz Polacy z podolskich miejscowości złożyli kwiaty i zapalili znicze na starych polskich nekropoliach.

Jak co roku z okazji uroczystości Wszystkich Świętych mieszkający na Ukrainie Polacy czynnie włączyli się w upamiętnienie swoich rodaków. Konsulowie odwiedzili między innymi groby polskich żołnierzy, którzy zginęli w 1920 roku w walce z bolszewikami w Łatyczowie, Barze, Brahiłowie, zapalili znicze na XIX-wiecznym cmen-

tarzu katolickim w Szepećówce, który staraniem Konsulatu Generalnego w Winnicy w 2012 roku został ogrodzony.

Białe i czerwone lampki zapłonęły na starych polskich nekropoliach m.in. w Mohylewie Podolskim, Chmielniku, Żmerynce, Machnówce (grób Tomasza Padury, autora pieśni „Hej, sokoły”), Jaryszówce, Murafie i innych miejscowościach. Prezesa polskich organizacji otrzymali je od polskiej placówki dyplomatycznej.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy

Porządkowanie mogił żołnierzy URL w Warszawie

W ostatnich dniach października na Wolskim Cmentarzu Prawosławnym przedstawiciele społeczności ukraińskiej w Polsce sprzątali groby swych rodaków przed zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych.

Wśród Ukraińców byli przedstawiciele Ambasady Ukrainy, Attachatu Wojskowego oraz ukraińskich Sił Zbrojnych, którzy rozpoczęli studia w Polsce na Akademii Sztuki Wojennej.

Na prawosławnym cmentarzu w Warszawie zachowało się ponad sto mogił żołnierzy i oficerów Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Dość łatwo je rozpoznać. Na każdym kozackim krzyżu zawiązane są żółto-niebieskie wstążki. Na niektórych zamiast imion, nazwisk, daty urodzenia i śmierci widnieje napis: nieznaną kozak URL i daty – 1917-1920.

Na cmentarzu pochowani są m.in. generałowie armii ukraińskiej: Marko Bezruczko, który dzięki obronie Zamościa w 1920 (bolszewicy przez Zamość szli na Warszawę) zyskał miano współautora „cudu nad Wisłą”, i Wołodmyr Sałskij, minister spraw wojskowych w emigracyjnym rządzie URL od 1924 roku aż do śmierci, a także minister rządu URL Petro Chołodnyj.



Groby żołnierzy URL poza Warszawą znajdują się także m.in. w Aleksandrowie Kujawskim, Pikulicach koło Przemyśla, Lublinie, Krakowie, Łańcucie i Kaliszu

– Naszym obowiązkiem jest zachowanie pamięci o rodakach, żołnierzach ukraińskich, którzy walczyli nie tylko o niepodległość własnego kraju, lecz także pomagali innym narodom bronić się przed najeźdźcami – powiedział reprezentujący grupę ukraińskich studentów Akademii Sztuki Wojennej pułkownik Oleg Jasiński. – Dowiedziawszy się, że Związek Ukraińców i przedstawiciele naszej Ambasady zamierzają zorganizować taką akcję, chętnie przyłączyliśmy się do tej inicjatywy. Posprzątałyśmy opadłe liście, złożyliśmy świeże kwiaty i zapaliliśmy znicze pamięci – dodał.

Jak stwierdził przedstawiciel ukraińskiej społeczności, oprócz Warszawy groby żołnierzy URL znajdują się także w Aleksandrowie Kujawskim, Pikulicach koło Przemyśla, Lublinie, Krakowie, Łańcucie, Kaliszu, Dęblinie, Płocicznie koło Suwałk, Piotrkowie Trybunalskim, Tucholi, Sosnowce i innych miejscowościach.

Akcja sprzątnięcia żołnierskich mogił na Wolskim Cmentarzu Prawosławnym odbyła się po raz kolejny.

Igor Gałuszczak,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka



Leonard Sowiński u schyłku życia

Leonard Sowiński – pierwszy tłumacz Szewczenki

Znany zaledwie wąskiemu gronu literaturoznawców polski poeta, historyk literatury i translator jest autorem pierwszego polskojęzycznego opracowania na temat życia i twórczości ukraińskiego wieszczka oraz polskich przekładów jego utworów poetyckich.

Leonard Sowiński urodził się we wsi Berezówka na Podolu (obecnie Berezna w rejonie chmielnickim, obwód winnicki) 7 września 1831 roku. Ojciec Jan był polskim szlachcicem i znanym na Podolu muzykiem. Przed kupnem majątku w Berezówce mieszkał w Pikowie (rejon Kalinowski, obwód winnicki), gdzie uczył muzyki w domu podkomorzego Wacława Boreyki. Matka Leonarda, Pelagia Pawlicka była włościanką ukraińską.

Leonard skończył szkołę podstawową w Międzybożu – mieściła się wówczas na terenie pięknego zamku z czasów I RP (w 1790 roku stacjonował tam ze swoją dywizją Tadeusz Kościuszko), gimnazjum zaś w Żytomierzu. W 1847 roku wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Kijowskiego. Po czterech latach nauki przeniósł się na studia medyczne. W 1855 roku porzucił uniwersytet. W 1857 roku udał się w roczną podróż zagraniczną. Zwiedził Włochy, Francję Niemcy i, oczywiście, ziemie Rzeczypospolitej.

Nie wiadomo, czy poznał osobiście Tarasa Szewczenkę, który wówczas często przebywał w Kijowie, ale jeśli nawet ich drogi nie skrzyżowały się, to mieli wielu wspólnych znajomych. Byli nimi Tadeusz Ryłski, etnograf, ojciec znanego ukraińskiego poety i tłumacza Maksyma Ryłskiego, Pawło Czubyński, autor słów hymnu ukraińskiego, Bolesław Iwaszkiewicz, ojciec polskiego poety Jarosława Iwaszkiewi-

cza, Julian Belina Kędrzycki, polski poeta zwany pieśniarzem Podola, oraz wiele innych, znanych później osobistości. Większość z nich pochodziła z rodów szlacheckich, większość włączyła się w modny wówczas nurt chłopomański i była zaangażowana w rozwój kultury ukraińskiej. Będąc pod wrażeniem podróży po Europie i Polsce, Sowiński postanowił zostać poetą i działać na styku kultury polskiej i ukraińskiej.

W 1859 roku wrócił do Kijowa i rozpoczął działalność pisarską. Pierwszymi jego utworami były dzieła satyryczne „Pycha”, „Satyra” i „Próżność”. W tym samym roku w Kijowie wyszedł zbiór 12 sonetów zatytułowany „Widziadła”.

W 1860 roku Sowiński podjął współpracę z „Kurierem Wileńskim”, gdzie miał pisać o współczesnej kulturze ukraińskiej. Jednym z pierwszych jego artykułów na ten temat były „Studia nad literaturą ukraińską” (1860). Szkic był wstępem do dzieła „Taras Szewczenko. Studium przez Leonarda Sowińskiego z dołączeniem przekładu Hajdamaków”, wydanego w 1861 roku. Analiza ta zawierająca wątki biograficzne poety oraz opis poematów „Katarzyna” i „Najemnica” została opatrzona wierszami Szewczenki w przekładzie własnym. Autor cytował swoje tłumaczenia „Przyczyny”, „Doli”, „Pustki”. Podał także krótki opis „Kobziarza”. W ten sposób jako pierwszy został tłumaczem twórczości największego poety Ukrainy na język polski.

Do 1862 roku w „Kurierze Wileńskim” opublikował przekłady „Kobziarza” oraz utwory własnego autorstwa: tragedię „Szlachta i kmiecie”, poemat „Z życia”, wiersze „Anioł dziejowy” i „Przed obrazami Rafałowskimi”, czyli dzieła przedstawiające obrazy z życia Podola.

Z powodu zaangażowania się w ruch narodowy, m.in. agitowanie za podpisywaniem petycji o przyłączenie Podola do Królestwa Kongresowego, w 1862 roku został skazany na zesłanie najpierw do Kurska, a potem Szczygier. Do Warszawy wrócił sześć lat później, chory i załamany.

W 1870 roku wydał poemat Szewczenki „Najemnica”. Powrócił też do tematyki ukraińskiej i w 1873 roku ukazał się jego własny dramat w pięciu aktach „Na Ukrainie”. Rok później opublikował przygotowany we współpracy z Aleksandrem Zdanowiczem czterotomowy „Rys dziejów literatury polskiej” (Wilno, 1874-1878). Warto wspomnieć również o dwóch utworach mogących mieć znaczenie dla współczesnych badaczy historii i ludzi Podola - „Wspomnienia szkolne” oraz poemat „Petro”.

Leonard Sowiński zmarł 23 grudnia 1887 roku we wsi Stetkowce na Wołyniu (obecnie rejon cudnowski, obwód żytomierski). Oprócz wspomnianych utworów pozostawił po sobie dwa tomy wierszy. Większość jego dzieł poetyckich jest dostępna w bazach wirtualnych bibliotek. O zapomnianym dziś poecie i tłumaczu wspominał ukraiński poeta i pisarz Iwan Franko oraz poeta i krytyk literacki Eugeniusz Małaniuk. Franko pisał, że Sowiński „dla Ukraińców był jedną z najbardziej sympatycznych postaci na polskim parnacie” (t. 31, s. 393).

Jan Matkowski

Mundur kapitana Wojska Polskiego dla kombatanta z Ukrainy

Franciszek Jakowczyk, weteran II wojny światowej, żołnierz Armii Krajowej, więzień łagrów, po latach doczekał się uhonorowania swej bohaterskiej postawy.

Uroczyste wręczenie munduru kapitana Wojska Polskiego Franciszkowi Jakowczykowi w dowód szacunku i uznania odbyło się pod koniec września w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu podczas niedzielnej mszy świętej.

Do ufundowania munduru przyczynili się: Grażyna Staniszevska, była poseł na Sejm RP i Parlamentu Europejskiego, Tadeusz Szczepanik, przedsiębiorca, Grzegorz Majewski, pracownik szkoły w Legnicy, oraz Piotr Michalczuk, prywatny przedsiębiorca z Legnicy.

O Franciszku Jakowczykowi można przeczytać w książce „Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie” Eugeniusza Jabłońskiego, byłego konsula ds. polonijnych KG w Kijowie.

„W Dowbyszu w obwodzie żytomierskim żył cicho i spokojnie, utrzymując się z bardzo niskiej emerytury, Franciszek Jakowczyk, urodzony w 1928 roku w byłym powiecie wołkowskim na Białorusi. Tam w wieku piętnastu lat wstąpił do Armii Krajowej i działał w niej do października 1948 roku, czyli również po wojnie, po rozwiązaniu AK, a więc w strukturach nielegalnych, wymierzonych w system radziecki. Aresztowany i osadzony, skazany został na

karę śmierci, którą mu zmieniono na 25 lat więzienia. Przebywał w obozie w Incie w Republice Komi. Podjął bardzo ryzykowną ucieczkę. Na wolności przebywał przez cztery miesiące. Został jednak ujęty i ponownie zasiadł na ławie oskarżonych.

Skazano go na rozstrzelanie. I tym razem wyrok ten zmieniono mu na 15 lat obozu. Na wolność wyszedł 27 sierpnia 1969 roku, a więc po dwudziestu jeden latach. Osiadł w Dowbyszu, choć jego najbliższa rodzina (matka, brat, siostra) mieszkali we Wrocławiu [Polska]. W obozie nie wiedział jednak, że istniała repatriacja, że była możliwość, przynajmniej teoretyczna, starania się o przeniesienie do Polski celem dalszego odbywania kary (był ongiś obywatelem polskim). Nigdy nie upadł na duchu. Był wdzięczny Bogu i losowi, że nie poszedł do piachu, że przeżył wszystkie biedy obozowe i więzienne.

W chwili, gdy nawiązał kontakt z Konsulatem Generalnym RP w Kijowie, znajdował się w takim stanie zdrowia, iż wyjazd do Polski – nawet w odwiedziny do krewnych – nie wchodził w rachubę. Prosił tylko, by na koniec życia przyznano mu polskie uprawnienia kombatancie. Przed powrotem do kraju podjąłem w tym kierunku odpowiednie starania. Kombatant z Dowbysza takie uprawnienia uzyskał, a od III kwartału 1999 roku – świadczenie specjalne”.

Walentyna Jusupowa



Uroczyste wręczenie munduru kapitana Wojska Polskiego Franciszkowi Jakowczykowi w dowód szacunku i uznania



Fot. Walentyna Jusupowa

Puszkina, rzeź Pragi i rosyjska pogarda

4 listopada minęła 222. rocznica rzezi Pragi – ostatniego starcia powstańców Kościuszki z wojskami Aleksandra Suworowa. Po przełamaniu oporu obrońców Warszawy Rosjanie dokonali masakry ludności cywilnej Pragi, zabijając około 20 tysięcy osób.

Te wydarzenia stały się tematem artykułu polskiego blogera o nicku leszek.sopot, zatytułowanego „Moskale naszych mordują”: „Rosjanie nie zapomnieli o rzezi Pragi. Pamiętali o tym bez moralnej skruchy, poza wyjątkowymi wypadkami, na przykład takich Rosjanek, jak pani Panow, do której Piotr Czaadajew adresował swój sławny »List filozoficzny«, a która z powodu swoich przekonań moralnych i politycznych (w czasie przesłuchań zeznała między innymi, że podczas powstania listopadowego modliła się o wolność dla Polski) uznana została za umyślowo chorą i odizolowana w szpitalu dla umyślowo chorych.

Wykładnię stosunku »oświeconych Rosjan« do praskiej rzezi dał w swych wierszach Aleksander Puszkina. W wierszu »Do hr. Olizara« przy okazji poetyckiego rozważania stosunku do siebie dwóch wrogich narodów wspominał o rzezi. Wymowę tego faktu zneutralizował przez wzajemne zestawienie przewinień Polaków i Rosjan: »Poeto! Z dawna u granicy/ Nasze zmagają się plemiona./ To nasza w boju cierpi strona./ To wasza pada w nawalnicy./



Rzeź Pragi. Obraz autorstwa Aleksandra Orłowskiego

Bywało, żeście świętowali/ Sromotę Kremla, carów pęta/ I myśmy wasze niemowłeta/ O gruzy Pragi rozbiłali./ Gdyśmy w kurzawie krwi deptali/ Sztandarów kościuszkowskich piękno. [...].

Puszkina napisał ten wiersz na zesłaniu w 1824 roku. Mógł wówczas czuć się wolny od zobowiązań wobec cara i może dlatego nie znał w nim jeszcze tego stalowego tonu dumy i wyniosłości w stosunku do narodu polskiego, jaki jest dla niego znamienity po roku 1826, choć jego ton nigdy nie był tak radykalny i ekstremalny jak innych czołowych przedstawicieli czy wyrazieli opinii carskiego dworu. Ale już tu

uderzające jest równoważenie tragedii prostych ludzi i dzieciobójstwa chwilową klęską carskiej potęgi spowodowanej przegraną w otwartej walce dwóch równorzędnych sił.

W czasie powstania listopadowego i później z wierszy Puszkina i różnych wypowiedzi pisemnych wybija się jednoznaczny ton woli walki z Polakami. Domagał się on szybkiej i srogiej represji dla powstańców, a zbyt powolny według niego przebieg wojny bardzo go dręczył. Twierdził, że należy Polaków zdusić, gdyż wymaga tego odwieczna narodowa nienawiść (pisze o tym do szefa carskiej żandarmerii Benkendorfa przy okazji

prośby o zezwolenie na wydawanie gazety, która miałaby walczyć z propolską propagandą pism zachodnich). W czasie toczonej w roku 1831 walk napisał antypolskie i szowinistyczne wiersze, m.in. »Oszczercom Rosji« – w sierpniu, a we wrześniu po upadku Warszawy »Rocznice Borodina« (zdobycie Warszawy zbiegło się z kolejną rocznicą bitwy stoczonej w 1812 roku). W przyjętej z zachwytem przez dwór carski odzie »Oszczercom Rosji« stwierdza, że przyszłość Polski jest już przesądzona przez los i domaga się radykalnego działania. Jest zaniepokojony możliwością zwycięstwa Polaków, gdyż mogłoby to

spowodować »wyschnięcie rosyjskiego morza«. Skazuje słowiańskie narody na zlanie się z Rosją.

»W antypolskich wierszach Puszkina – pisał Czesław Miłosz – jest gniew na szaleńczą dumę pokonanych, którzy nie chcą się przyznać, że przegrali definitywnie, marzą o odwecie, konspiracyjnie i podburzają wszystkie europejskie kancelarie dyplomatyczne przeciwko Rosji. Wiersze te są czymś więcej niż potępieniem narodu próbującego odzyskać niepodległość. Pamięć wielkiej rywalizacji jest w nich jeszcze żywa: istnienie Polski znów postawiłoby pytanie, do kogo mają należeć Połock i Kijów, czyli godziłoby w być albo nie być imperium. Toteż Puszkina zapowiada, że wszystkie słowiańskie rzeki rozpląną się w rosyjskim morzu«.

Jeżeli Puszkina mimo wszystko zaliczyć do liberalizującego obozu i założyć, że wyraził on w wierszach poglądy tego obozu, to jak o praskiej rzezi myśleli rosyjscy »>konserwatyści«? Chyba najdobitniej pogląd o tym wyraził Karamazin w mowie wygłoszonej do Aleksandra I, w której stwierdził, że jeżeli car odda Polakom zachodnie gubernie, to prawdziwi Rosjanie będą zmuszeni do ponownego skrwawienia wałów Pragi. W tej zapowiedzi była też oczywiście zawarta groźba pod adresem cara – zapowiedź nieposłuszeństwa woli władcy, a jeśli by to nie pomogło i car nie zmienił decyzji, zapowiedź, że mogą z nim zrobić to samo, co w roku 1801 z carem Pawłem».

Słowo Polskie,
leszek.sopot.salon24.pl

W Buczy pod Kijowem jest ulica Lecha Kaczyńskiego

Radni miejscy w drugiej połowie października przegłosowali zmianę nazwy ulicy Czkałowa, działacza bolszewickiego, na imię zmarłego prezydenta RP.

W uroczystości nadania ulicy imienia Lecha Kaczyńskiego wzięła udział delegacja z Polski. Burmistrz Anatolij Fedoruk zaznaczył, że „zmiana nazwy ulicy będzie sprzyjać rozwojowi przyjaźni i dialogu między dwoma bratnimi narodami – polskim i ukraińskim”. Z kolei poseł PiS do Parlamentu Europejskiego Karol Karski zauważył, że zmarły prezydent RP był zwolennikiem równoprawnej współpracy między wszystkimi państwami. Przekazał też władzom samorządowym i mieszkańcom Buczy podziękowania od córki Lecha Kaczyńskiego Marty Kaczyńskiej i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Następnie burmistrz Fedoruk i poseł Karski umocowali pierwszą tablicę z nazwą ulicy.



Fot. Czesław Kuberski

To drugi polski akcent w 36-tygodniowym miasteczku pod Kijowem. Latem w efekcie reformy dekomunizacyjnej jednej z ulic nadano nazwę Śląska.

Dotychczas imieniem polskiego prezydenta nazwano ulice w Odessie, Żytomierzu, Chmielnickim oraz Mukaczewie.

Lech Kaczyński to jedna z najważniejszych postaci w najnowszej

historii Polski. Polityk, doktor habilitowany nauk prawnych był prezydentem w latach 2005-2010, prezesem NIK, ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, prezydentem Warszawy. Zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w 2010 roku, w drodze do Katynia na uroczystości obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Czesław Kuberski

W Chmielnickim debatowano o sowieckich represjach

23 listopada odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa na temat represji bolszewickich wobec Polaków i innych narodowości na Podolu.

Konferencja odbyła się w kościele św. Anny. Wzięło w niej udział ponad 200 osób. Najpierw jednak prelegenci i słuchacze złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem ofiar represji stalinowskich i tablicą upamiętniającą Lecha Kaczyńskiego oraz pozostałe ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem w 2010 roku. Oprawę muzyczną zapewnił chór Akademii Humanistyczno-Pedagogicznej, wykonując requiem. Studencka młodzież zaśpiewała „Polskie kwiaty”.

Zebranych w kościele powitali proboszcz parafii ks. Henryk Dziadusz, konsul Wojciech Mrozowski, zastępca przewodniczącego Rady

Obwodowej Tetiana Zelenko, zastępca burmistrza miasta Galyna Melnyk oraz prorektor Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego Michał Jochna.

Pierwsze dwa wykłady wygłosili rektorzy Instytutu Nauk Religijnych o. Wiktor Bilous oraz Instytutu Oświaty Podyplomowej dr Wiktor Bereka.

Po południu na Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym odbyły się obrady okrągłego stołu poświęcone bolszewickim represjom w latach 30. XX wieku.

Potomkowie represjonowanych złożyli świadectwa męczeństwa swoich bliskich, którzy za swoje polskie pochodzenie i wiarę katolicką często płacili najwyższą cenę – własne życie. Część z tych świadectw ukaże się na stronach „Słowa Polskiego” w następnych miesiącach.

Franciszek Miciński

Rozwój kultury polskiej nad Morzem Azowskim

28 października w Berdiańsku obchodzono 15-lecie Domu Polskiego działającego w mieście. O jubileuszu i uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Marii Turzańskiej opowiedział prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku prof. dr hab. Lech Suchomłynow.

Polska społeczność Berdiańska obchodzi właśnie 15. rocznicę powstania biura Towarzystwa Polaków „Odrodzenie”, które jest dobrze znane w mieście jako Dom Polski. Proszę opowiedzieć, na jakich zasadach funkcjonuje jedno z ognisk polskości nad Morzem Azowskim?

Lech Suchomłynow: Wyraz „dom” w danym wypadku ma wiele znaczeń, ale przede wszystkim kojarzy się z czymś rodzinnym i przytulnym, kameralnym i przyjaznym. Członkowie „Odrodzenia” przychodzą do Domu Polskiego nie tyle w sprawach, ile żeby spotkać się z dawnymi znajomymi, porozmawiać ze sobą, podzielić się sukcesami i problemami, więc słowo „biuro” nie pasuje do tego miejsca. Przy Domu Polskim w Berdiańsku od pięciu lat funkcjonuje Ośrodek Nauki Języka Polskiego dla Dzieci i Młodzieży, który organizuje zajęcia także dla podopiecznych polskiego pochodzenia z miejscowego sierocińca. Tutaj odbywają się tak zwane białe soboty, tj. konsultacje medyczne zorganizowane przez Polonijne Koło Lekarzy. Od czasu do czasu polski prawnik udziela konsultacji prawnych, między innymi doradza w sprawach otrzymania dotacji na opłaty za media. W Domu Polskim mieści się wypożyczalnia książek polskich. Wspomnę, że zbiory biblioteczne Towarzystwa liczą ponad ponad 4 tys. pozycji.

Gdzie jeszcze poza Domem Polskim „Odrodzenie” realizuje swoje zadania statutowe?

— Nasza organizacja organizuje imprezy kulturalno-oświatowe w różnych miejscach w mieście, między innymi w Berdiańskim Muzeum Plastycznym, Muzeum Krajoznawczym, w Miejskiej Szkole Muzycznej, liceach i koledżach. Ale drugim po Domu Polskim miejscem, gdzie tętni życie Polaków Berdiańska, jest Centrum Języka i Kultury Polskiej, jednostka strukturalna PKOT i Uniwersytetu Zarządzania i Biznesu w Berdiańsku. Powołano ją w roku 2004 ze względu na znaczne zainteresowanie kulturą



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej pianistki Marii Turzańkiej w Berdiańsku

polską ze strony studentów tej uczelni oraz przedstawicieli środowiska polonijnego. Zadaniem Centrum jest nie tylko zapoznanie młodzieży akademickiej z historią, kulturą polską i nauką języka polskiego, ale edukacja znacznie szerszej pojęcia. Kadra szkoły, w oparciu o wieloletnie doświadczenie w pracy dydaktycznej, dąży do zmotywowania młodzieży do nauki w szerokim tego słowa znaczeniu oraz do osiągania sukcesów. Dzięki połączeniu najlepszych cech standardów edukacji rodzimej i światowej studenci otrzymują szerszą edukację oraz dodatkowe wartości, które zwiększą ich szanse na lepszą przyszłość. W rezultacie połączenie najlepszych elementów różnych systemów daje znakomite i widoczne efekty. Ważną rolę dopełniającą spełniają wybrane elementy polskiego standardu edukacji w zakresie metodyki nauczania.

Oprócz działalności dydaktycznej kadra prowadzi działalność naukową. Centrum jest współorganizatorem konferencji i paneli naukowych, a także bierze czynny udział w badaniach prowadzonych wspólnie z czołowymi placówkami naukowymi w Polsce i na Ukrainie, czego przykładem jest między innymi ścisła współpraca z Instytutem Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk i Katedrą Polonistyki na Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, a także liczne naukowe przedsięwzięcia i publikacje na Ukrainie i w Polsce.

Wróćmy do uroczystości, które odbyły się 28 października.

— W ramach obchodów 15-lecia Domu Polskiego do końca roku będą odbywać się różne imprezy kulturalne, których celem jest popularyzacja kultury polskiej

i informowanie mieszkańców Berdiańska o działalności miejscowych Polaków. Natomiast 28 października podejmowaliśmy poważnych gości z Konsulatu Generalnego RP w Charkowie i artystów muzyków z prawie całej Ukrainy (Kijów, Dniepr, Winnica, Zaporozże, Chmielnicki).

Wizyta konsula generalnego Janusza Jabłońskiego i konsula Jana Zdanowskiego rozpoczęła się od spotkania z członkami „Odrodzenia” i władzami Uniwersytetu Zarządzania i Biznesu w Centrum Języka i Kultury Polskiej. Następnie uczciliśmy pamięć malarza Ludwika Godlewskiego, miejscowego Polaka. Jego postać jest dowodem harmonijnego współdziałania różnych kultur na wieloetnicznych ziemiach północnego Przyazowia. Oryginalna twórczość malarza Ludwika Godlewskiego, droga życiowa i uznanie społeczne świadczą o wyjątkowości tej wybitnej osobowości naszego kraju. Jego życie jest ilustracją odwagi przeciwstawiania się jednostki tragicznym dziejom XX wieku, a jednocześnie organicznego połączenia pragmatycznej i artystycznej wizji świata.

W ceremonii składania kwiatów pod tablicą pamiątkową Ludwika Godlewskiego i następnych uroczystościach wzięli udział mer Berdiańska Wołodimir Cypurnyj i przedstawiciele Urzędu Miasta.

Kolejnym etapem obchodów było spotkanie w Domu Polskim. Do gości z Konsulatu RP i władz miejskich dołączyli nasi przyjaciele reprezentujący różne instytucje, z którymi Towarzystwo Polaków „Odrodzenie” współpracuje, między innymi prezesi organizacji mniejszości narodowych: Greków, Żydów, Niemców, Ormian i Bułgarów. Oczywiście, było dużo miłych słów, podziękowań i prezentów.

Głównym wydarzeniem uroczystości był koncert polskiej muzyki klasycznej i odsłonięcie tablicy pamiątkowej pianistki Marii Turzańkiej. Czy mógłby pan profesor powiedzieć o niej kilka słów?

— Maria Turzańka urodzona w 1878 roku w Berdiańsku, której imieniem festiwal został nazwany, była ważną postacią w życiu muzycznym i kulturalnym Jarosławia. Jako absolwentka Cesarskiego Konserwatorium w Wiedniu w klasie fortepianu prof. Teodora Leszetyckiego cieszyła się wielkim autorytetem w dziedzinie kultury muzycznej. Już w wieku piętnastu lat zasłynęła jako objawienie salonów muzycznych Wiednia, Budapesztu, Pragi, Paryża, Moskwy i Petersburga. Uważano ją nawet za jedyną rywalkę Paderewskiego. Do kręgu wielbicieli jej talentu oraz równie wielkiej urody obok koronowanych głów należał Henryk Sienkiewicz.

Karierę pianistki przerwało zamążpójście. W 1903 roku założyła jarosławską Szkołę Muzyczną im. Fryderyka Chopina, którą prowadziła do wybuchu II wojny światowej. Za ofiarność i odwagę w niesieniu pomocy rannym żołnierzom podczas I wojny światowej odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

W okresie międzywojennym zasiadała w Radzie Miasta Jarosławia. Przez 36 lat pracy pedagogicznej przygotowała wielu pianistów, z których znane osoby to Ludmiła Schramm, późniejsza nauczycielka gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Jarosławiu, oraz Krystyna Matheis-Domaszowska, wybitna pianistka, pedagog i wieloletnia dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie.

Warto wspomnieć, że odsłonięcie tablicy pamiątkowej stało się możliwe dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Charkowie i dofinansowaniu z funduszy MSZ RP.

Koncerty i festiwale polskiej muzyki klasycznej odbywają się w Berdiańsku co roku. Czym wyróżniało się tegoroczne muzykowanie?

— Przede wszystkim wysokim poziomem wykonawców, których – jak już wspomniałem – zaprosiliśmy z różnych regionów Ukrainy, oraz szerokim repertuarem: od Chopina i Wieniawskiego po Szymanowskiego i Paderewskiego.

Pianistki Nonna Kozłowska i Tatiana Czajka z Kijowa przekazały w darze bezcenne kopie nut i tekstu w języku polskim romansu „Przekwitły chryzantemy” (muz. N. Charito, sł. W. Szumski, polski przekład J. Woźnicki) wydanych przed II wojną światową w oficynie Leona Idzikowskiego. Sala pękała w szwach. Trzy kanały telewizyjne nagrywały tę feerię muzyki polskiej.

Na zakończenie koncertu w Szkole Muzycznej odbył się występ najmłodszych Polaków z Berdiańska.

— Tak, oczywiście. Nie mogliśmy nie pochwalić się młodym pokoleniem Polaków. Tym razem dzieciaki przygotowały kompozycję sceniczną pod nazwą „Pociąg do Polski”. Dzieci wyruszyły w symboliczną „podróż” od stacji Gdańsk przez Malbork, Warszawę i Kraków do Poznania, recytując patriotyczne wiersze i śpiewając piosenki, spotykając po drodze warszawską Syrenkę i Smoka Wawelskiego.

Na zakończenie konsul generalny RP Janusz Jabłoński wręczył członkom Zarządu Głównego PKOT „Odrodzenie” Oldze Popowej, Jerzemu Sopinowi i Mikołajowi Bondarewowi podziękowania od placówki dyplomatycznej w Charkowie oraz prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego. Szczególnie wyróżnieni przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zostali wieloletnia dyrektor Domu Polskiego w Berdiańsku Teresa Krasnokucka i moja skromna osoba.

W liście powitalnym prezes Longin Komołowski zaznaczył między innymi: „Jubileusz jest wspaniałą okazją, aby podziękować wszystkim Polakom, którzy koncentrując się wokół Domu Polskiego, angażują się w proces kształtowania polskiej tożsamości narodowej nie tylko w Berdiańsku, ale i na całej Ukrainie”.

Finalnym akordem uroczystości 28 października była wideoprojektacja na fasadzie Miejskiego Domu Kultury „Polska z lotu ptaka”, której towarzyszyła nieśmiertelna muzyka Fryderyka Chopina.

**Rozmawiał
Mikołaj Bondarew**

Bibliotekarze ze Wschodu szkolili się w Krakowie

31 października zakończyła się realizacja projektu „Wzmocnienie potencjału polskich bibliotek jako lokalnych ośrodków życia kulturalnego i intelektualnego polskich społeczności na Wschodzie w oparciu o nowoczesne metody upowszechniania czytelnictwa” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski.

Celem projektu adresowanego do pracowników polskich bibliotek na Wschodzie było umacnianie polskiej tożsamości i pozycji polskiej mniejszości na Ukrainie, Białorusi i w Rosji poprzez wzmocnienie potencjału polskich bibliotek. Odbiorcą pośrednim były polskie dzieci w wieku 7-13 lat, ich rodzice i opiekunowie, a szerzej – polskie społeczności na Wschodzie.

Pierwszym etapem realizacji projektu były warsztaty i szkolenia dla bibliotekarzy organizacji polonijnych ze Wschodu. Do udziału w nich zaproszono 15 pracowników polskich bibliotek z Ukrainy, Rosji i Białorusi. W dniach 23-30 czerwca odbyły się wykłady, dyskusje i zajęcia praktyczne dotyczące metod realizacji projektów bibliotecznych i współczesnych technologii pracy bibliotekarzy, poprowadzone przez ekspertów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Kolejnym etapem było przygotowanie i realizacja przez bibliotekarzy własnych projektów. Autorki najlepszych zostały zaproszone do uczestnictwa w 5-dniowym stażu, który odbył się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie. Do Krakowa przyjechały: Anna Borisowa, Olga Ziuzkowa oraz Anna Paniszewa. Dla gości ze Wschodu zorganizowano wyjście na wystawę książki dziecięcej „Piękne książki, piękne opowieści. Książka dziecięca”, przygotowaną przez Bibliotekę Jagiellońską oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także wizytę na Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie. Wszyscy uczestnicy projektu otrzymali certyfikaty potwierdzające ich udział w szkoleniach i stażu.

Projekt „Wzmocnienie potencjału polskich bibliotek jako lokalnych ośrodków życia kulturalnego i intelektualnego polskich społeczności na Wschodzie w oparciu o nowoczesne metody upowszechniania czytelnictwa” był współfinansowany ze środków Senatu RP.

Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski

Z Żytomierza przez Auschwitz do wywiadu wojskowego

Tadeusz Borowski, który na własnej skórze doświadczył represji NKWD, stał się żarliwym wyznawcą komunizmu i aktywnie budował w Polsce socrealizm.

Borowski był poetą, prozaikiem, publicystą, jednym z głównych przedstawicieli literatury pokolenia wojennego (pokolenie Kolumbów) i jednocześnie wielką nadzieją systemu komunistycznego PRL. Zmarł 3 lipca 1951 roku w wieku 37 lat. Stało się to kilka dni po narodzinach jego córki.

Pogrzeb odbył się w tajemnicy przed żoną, której reakcja na wiadomość o śmierci męża mogła być tragiczna. Oficjalna wersja brzmiała, że pisarz przypadkowo zatrzał się gazem. Przyjaciele wiedzieli jednak, że popełnił samobójstwo. Niektórzy uważali, że dlatego, iż przejrzał istotę totalitarnego systemu komunistycznego, w którego budowę tak mocno się zaangażował. Systemu, który zniszczył polski świat za wschodnią granicą.

Jako Polak z Żytomierza Borowski na własnej skórze odczuł miłość „ojca ludów” Józefa Stalina jeszcze przed wojną, w latach 30. W 1926 roku, gdy miał cztery lata, NKWD aresztowało jego ojca Stanisława za udział w Polskiej Organizacji Wojskowej. Sąd szybko zadecydował o losie Polaka i już kilka tygodni później Borowski senior znalazł się w obozie w dalekiej Karelii, gdzie pracował przy budowie Biełomorkanału. Matka Teofila cztery lata później została zesłana na Syberię, nad rzekę Jenisej. Osierocionym Tadeuszem zaopiekowała się ciotka, jego starszy brat Juliusz trafił do sierocińca.

W 1932 roku ojca zwolniono z łagru na mocy polsko-sowieckiej umowy o wymianie więźniów politycznych. Dwóch jego synów, dziecięcio- i czternastolatek, jeden z Żytomierza, drugi z Kijowa samodzielnie dojechało do Moskwy, gdzie zaopiekowali się nimi pracownicy Czerwonego Krzyża. Po otrzymaniu zezwolenia na wyjazd do Polski wyruszyli w dalszą podróż. Ojciec czekał na nich na granicy w Baranowiczach, skąd zabrał dzieci do Warszawy. Matce udało się do nich dołączyć dopiero w 1934 roku.

Mimo wielkiej biedy panującej w domu Tadeusz uczył się w gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Po wybuchu II wojny światowej kontynuował naukę na tajnych kompletach. Maturę zdał w 1940 roku i rozpoczął studia polonistyczne na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Był jednym z najlepszych studentów. Na pierwszym roku poznał wielką miłość swego życia Marię Rundo, z którą niebawem się zaręczył.



Tadeusz Borowski

Wtedy też zaczęła się jego przygoda z poezją. W 1942 roku wydał zbiór debiutanckich wierszy, które sam wydrukował na powielaczu.

Borowski związał się z lewicującym środowiskiem skupionym wokół miesięcznika „Droga”. W 1943 roku w punkcie kontaktowym prasy PPR, gdzie się znalazł, szukając narzeczonej, został aresztowany. Wcześniej gestapo zatrzymało Marię. Oboje trafili na Pawiak, skąd ją wysłano do obozu kobiecego w Birkenau, a jego do sąsiedniego Auschwitz. Tam Tadeusz otrzymał numer 119 198.

„U nas, w Auschwitzu...” to seria opowiadań jego autorstwa z tego okresu. Borowski w sposób bardzo realistyczny opisał w nich dzień powszedni w obozie śmierci. Tu kontynuował twórczość literacką w postaci wierszy, piosenek, kolęd i listów do Marii.

W sierpniu 1944 roku został przewieziony do obozu Natzweiler-Dautmergen koło Stuttgartu, a potem do Dachau. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów przebywał w Monachium.

W 1946 roku wrócił do kraju, skończył studia, ożenił się z Marią. Stał się czołowym twórcą socrealizmu, pisarstwa zaangażowanego w propagandę komunistyczną. Chwalenie zdobyczy ustroju socjalistycznego i władzy ludowej, atakowanie Kościoła, krytyka Zachodu są głównymi tematami jego twórczości, na którą w owym czasie składała się głównie publicystyka. W 1948 roku wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. W 1949 roku wyjechał do Berlina Wschodniego, oficjalnie jako referent kulturalny Polskiego Biura Informacji Prasowej przy Misji Wojskowej, faktycznie zaś jako współpracownik wywiadu wojskowego. Dlaczego zde-

cydował się iść tą drogą, pamiętając o represjach, jakich doświadczyli jego najbliżsi?

Wiosną 1951 roku UB aresztowało pułkownika Czesława Mankiewicza, przyjaciela Marii i Tadeusza Borowskich, pod zarzutem szpiegostwa. Mankiewicz był działaczem PPR z czasów wojny. To w jego mieszkaniu gestapo zatrzymało ówczesnych narzeczonych. Tadeusz, przekonany o jego niewinności, interweniował w jego sprawie u władz. Na próżno.

Nowa sytuacja przyczyniła się do głębokiej depresji Borowskiego. Żona Maria wspominała, że już wcześniej próbował odebrać sobie życie, że niedługo przed śmiercią proponował jej wspólne samobójstwo. Przeżywał głębokie rozczarowanie komunizmem, cierpiał z powodu własnego fanatyzmu, tego, że stał się częścią nieludzkiego systemu, wierząc wcześniej, że ulegnie on przeobrażeniu. W czerwcu 1951 roku Borowski odwiózł żonę do szpitala, gdzie 26 czerwca urodziła córkę. 1 lipca przyszedł do niej, długo siedział i w którymś momencie powiedział: „Jestem okropnie dwulicowy”. To była jego ostatnia rozmowa z żoną.

Wieść o śmierci Tadeusza Borowskiego wstrząsnęła środowiskiem literackim. Krytyk Jan Kott napisze po latach: „Samobójstwo Borowskiego było wstrząsem, jaki można porównać z wcześniejszym o lat 21 samobójstwem Włodzimierza Majakowskiego. Borowski był największą nadzieją literatury polskiej wśród okrutnie przetrzebionego przez wojnę pokolenia jego rówieśników. Był również największą nadzieją komunistycznej partii, jej wyznawcą, apostołem i inkwizytor-em; musiało minąć wiele lat, zanim wielu z nas zrozumiało, że był rów-

niez jej męczennikiem”. Czesław Miłosz pożegnał go wierszem „Na śmierć Tadeusza Borowskiego”, w którym, wydaje się, celnie przedstawił motywację czynu Borowskiego: „Borowski zdradził./ Uciekł tam gdzie mógł./ Przed sobą widział gładką ścianę/ Wschodu/ Za sobą mury polskie Ciemnogrodu. (...)”.

List Tadeusza Borowskiego do rodziców. Oświęcim, 21 listopada 1943 roku:

„Kochani Rodzice, Wasz już pełnoletni syn pozdrawia Was z całego serca. Uczę się poznawać życie, by umieć stawić czoła przyszłości. Sam nie zmieniłem się zupełnie. Jestem zawsze miękki i lekkomyślny. Być może jest to sprzeczność, ale z tą wielką do Was tęsknotą łatwiej jest żyć, gdyż daje ona nadzieję na powrót do domu. U nas jest także zimno i często pada, ale to nic nie szkodzi. Noce stały się już długie, tak że myślę wiele o Was, o Tuście [narzeczona Maria] i o przyjaciółkach. Chciałbym bardzo napisać do nich osobno, mogę jednak tylko zbiorowo ich pozdrowić. Szczególnie pozdrowienia ode mnie dla Staszka i Zofii. Wiem, ile trudów poświęca Zofia, żeby mi pomóc. Julek, do Ciebie tylko kilka słów: jestem Tobie bardzo, bardzo wdzięczny. U mnie wszystko w porządku. Właśnie w dniu urodzin otrzymałem dwie paczuszki (Na marginesie: do nr. 40 wszystko dobrze opakowane i w najlepszym porządku, ciasto było extra, sardynki pierwszorzędne, bardzo dziękuję za adresy). Jestem zdrowy, brakuje mi tylko domu. Nie zapomnijcie napisać do Tusi na jej imieniny 8 XII, życzyć jej cierpliwości i odwagi i przesłać moje pozdrowienia dla Mamy Tuśki”.

Jan Matkowski

Kursy w Żytomierzu dla studentów i wykładowców

Psychologia, etyka, Polska były tematem wykładów i warsztatów, które prowadziły ekspertki z Polski na Żytomierskim Uniwersytecie Państwowym.

Od 30 października do 2 listopada w Żytomierzu gościły socjolog i trenerka dramy stosowanej Magdalena Zylak z Warsztatów Kultury w Lublinie oraz doktor psychologii Krystyna Teresa Panas z Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Ekspertki wzięły udział w seminariach, spotkaniach okrągłego stołu i otwartych wykładach na Żytomierskim Uniwersytecie Państwowym.

Magdalena Zylak poprowadziła kilka warsztatów dla członków Studenckiego Klubu Polskiego i studentów na temat: „Jaka ta Polska właściwie jest?”, „Co wyróżnia Polskę na tle innych krajów?”, „Co jest w niej wyjątkowego i niepowtarzalnego?”, „Jak powstała Polska?”, „Polska wielokulturowa”, „Elementy polskiej kultury ludowej”, „Polska na liście UNESCO”.

– Tematyka warsztatów bardzo dobrze podkreśla to, że mimo iż każdy naród ma swoje własne cechy, my, Polacy i Ukraińcy, jesteśmy bardzo do siebie podobni – powiedziała ich uczestniczka, studentka Bogdana Zaricka.

Podobne zajęcia Magdalena Zylak zorganizowała dla młodzieży uczącej się języka polskiego w Domu Polskim w Żytomierzu.

Z kolei Krystyna Panas specjalizująca się w psychologii klinicznej, ekspertka w dziedzinie psychologii osobowości, psychologii rodziny, terapii psychologicznej, kryzysu psychologicznego oraz problematyki psychologii sądowej, na Uniwersytecie Żytomierskim wygłosiła wykład dla studentów, doktorantów i współpracowników

Wydziału Społeczno-Psychologicznego zatytułowany „Ja w słowie: o osobistym emocjonalnym znaczeniu słów”.

Uczestnicy kursu wzięli także udział w obradach okrągłego stołu na temat „System edukacji i studia wyższe w Polsce i na Ukrainie”. Dla wykładowców zajmujących się psychologią zorganizowano seminaria pt: „Komunikacja interpersonalna z uwzględnieniem analizy transakcyjnej E. Berna i kwadratu wypowiedzi von Thuna”, „Psychologiczny portret ludzi w okresie późnej dorosłości. Syndrom Gauguina”, „Metoda ustawiń systemowych i genogramy w diagnozie rodziny. Rodzina z dzieckiem z niepełnosprawnością w percepcji zdrowego rodzeństwa (analiza rysunków)”.

Ponadto dr Panas spotkała się z kierownictwem Wydziału Społeczno-Psychologicznego, Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego omówiła kierunki przyszłej współpracy między uczelniami oraz rozmawiała z rektorem ŻUP Piotrem Sauchem.

Na zakończenie seminarium słuchaczom kursów wręczono certyfikaty uczestnictwa jako zaświadczenie o udziale w bardzo ciekawych zajęciach, których tematy w ukraińskiej praktyce psychologicznej nie były wcześniej poruszane.

Magdalena Zylak i dr Krystyna Teresa Panas przyjechały do Żytomierza w ramach współpracy ze Studenckim Klubem Polskim oraz Wydziałem Społeczno-Psychologicznym Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego. Warsztaty odbyły się w ramach wspólnego projektu sfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Iryna Greczucha, Studencki Klub Polski w Żytomierzu



Spotkanie polskiej delegacji z rektorem Uniwersytetu im. Iwana Franki Petrem Sauchem



Trasa wiodła ulicami: Mikołaja Kopernika, Tadeusza Kotarbińskiego, św. Jana Pawła II, Janusza Korczaka, gen. Władysława Sikorskiego, księgarzy Idzikowskich, Adama Mickiewicza, Kazimierza Malewicza i architekta Władysława Horodeckiego

Rajd „Razem z Polską”

21 samochodów udekorowanych polskimi flagami przejechało 12 listopada ulicami Kijowa, których patronami są wybitni Polacy.

Głównym organizatorem rajdu było kijowskie Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”. Jej prezes Wiktoria Radik opowiada: – Na początku planowaliśmy, że w rajdzie weźmie udział zaledwie kilka aut. A w dniu rajdu rano, pod kościołem św. Aleksandra nie było gdzie zaparkować! Do udziału zgłosiło się 21 kierowców, z których każdy wioził 3-4 pasażerów.

Najstarszy uczestnik miał 84 lata, najmłodszy zaledwie 4.

Wszystkich zgromadzonych przywitał konsul generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko, prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz i inne znane osobistości. Ksiądz proboszcz Witalij Bezszyurij udzielił im błogosławieństwa na drogę.

– Trasa została wcześniej dokładnie opracowana i opisana. Jechałam pierwsza, kontrolując co chwila sytuację. Kolumnę zamykał samochód kijowskiej policji, która nas eskortowała. Przy zaznaczonych punktach zatrzymywaliśmy się, wychodziliśmy z aut i słuchaliśmy krótkich

informacji o ulicach, które noszą imiona Polaków. To było bardzo ciekawe przeżycie! Dziewięć ulic! Cztery godziny jazdy! – dodaje pani Wiktoria.

Trasa wiodła ulicami: astronoma Mikołaja Kopernika, filozofa Tadeusza Kotarbińskiego, św. Jana Pawła II, lekarza i pedagoga Janusza Korczaka, gen. Władysława Sikorskiego, wydawców i księgarzy Idzikowskich, poety Adama Mickiewicza, malarza Kazimierza Malewicza i architekta Władysława Horodeckiego. Pod pomnikiem Juliusza Słowackiego uczestnicy rajdu złożyli kwiaty.

Słowo Polskie

Pamięć o Polakach w Mołczanach

Członkowie Konfederacji Polaków Podola XXI w. odwiedzili stary polski cmentarz w Mołczanach niedaleko Żmerynki.

W ramach sprawowania stałej opieki nad cenną i ciekawą ze względów historycznych nekropolią Polacy z Winnicy pod koniec października posprzątały groby spoczywających tu znanych Podolan, pochowanych jeszcze przed przewrotem bolszewickim. Zapalili znicze i pomodlili się razem z proboszczem miejscowej parafii rzymskokatolickiej za dusze zmarłych.

Wyjazd do Mołczan został zorganizowany przez prezes Konfederacji Polaków Podola XXI w. Helenę Gawryluk.



Zapalanie zniczy na polskim cmentarzu w Mołczanach

Słowo Polskie

Zaduszki w intencji ofiar wojny w Donbasie

5 listopada w Chmielnickim odbyła się msza święta oraz procesja ku czci ukraińskich żołnierzy poległych w walce z rosyjsko-separatystycznymi formacjami i wszystkich ofiar wojny na wschodzie Ukrainy.

Na modlitwę przybyli ludzie ze wszystkich rejonów obwodu chmielnickiego, łącznie ponad 400 osób. – W tej wojnie zginął mój syn. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Tato, ja nie chcę żyć w niewoli”. Był dobrym człowiekiem i nie bał się poświęcić swojego życia – wspominał Anatolij Jakuszko, ojciec żołnierza poległego w Donbasie.

W największym kościele rzymskokatolickim Chmielnickiego ze-

brali się krewni zabitych żołnierzy, wolontariusze, przedstawiciele władz oraz towarzysze broni poległych. Ludzie trzymali w rękach znicze, kwiaty i zdjęcia swoich bliskich i znajomych.

Procesja na czele z ks. Anatólem Biłousem przeszła z placu Niepodległości przez ulicę Prybuzką do kościoła Chrystusa Króla. Podczas ulicznej modlitwy czytano fragmenty Ewangelii i wspomniano zmarłych, zwłaszcza żołnierzy ukraińskich i inne ofiary wojny na wschodniej Ukrainie.

Po uroczystości duchowieństwo i parafianie kościoła Chrystusa Króla zaprosili gości na wspólny obiad, podczas którego wspomniano tych, którzy odeszli, broniąc ojczyzny.

Franciszek Miciński, credo-ua.org



Większość zaprezentowanych na Wołyniu utworów w wykonaniu zespołu Lumen Vocale była poświęcona Bogurodzicy



Zdjęcia poległych w Donbasie ukraińskich żołnierzy wystawione podczas mszy w kościele na Wystawce

Dni Papieskie na Podolu i Wołyniu

W dniach 21-23 października w Szarogrodzie, Żmerynce, Winnicy, Berdyczowie i Żytomierzu oddano hołd największemu autorytetowi XX wieku, papieżowi Polakowi Świętemu Janowi Pawłowi II.

Obchody Dni Papieskich 2016 we wszystkich pięciu miastach uświetniły koncerty Zespołu Solistów Lumen Vocale z Poznania. Polscy wykonawcy występowali w kościołach rzymskokatolickich. W Berdyczowie Lumen Vocale zaśpiewał w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Na początku uroczystości kilka słów o historii Dni Papieskich oraz o Świętym Janie Pawle II wygłosił wicekonsul KG RP w Winnicy Wojciech Mrozowski.

Tradycyjnie najwięcej radości i emocji wywołała ulubiona piosenka Karola Wojtyły „Barka”. Poza tym zespół wykonał pieśni w języku angielskim, starosłowiańskim i po łacinie.

– Po raz kolejny jesteśmy w trasie koncertowej po Ukrainie. Dziękujemy za zaproszenie Konsulatowi RP w Winnicy, a wspaniałej polonijnej publiczności za tak liczną obecność – powiedziała kierownik zespołu i jednocześnie dyrygent oraz wykładowca poznańskiej Akademii Muzycznej Marianna Majchrzak. – Byliśmy wzruszeni, że ludzie

placzą, gdy słyszą proste pieśni kościelne w naszym wykonaniu. Tutaj można się przekonać, jak ludzie doceniają sztukę.

Większość zaprezentowanych utworów była poświęcona Bogurodzicy. – Architektura kościoła i duchowość karmelitańska są dla nas bardzo bliskie. W Berdyczowskim Sanktuarium czuliśmy się jak w domu – zgodnie wypowiedzieli się po koncercie Polacy.

W Żytomierzu Lumen Vocale zaśpiewał 23 października w katedrze Świętej Zofii. Zespół powitał proboszcz ks. kanonik Wiktor Makowski. Po koncercie prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Wiktoria Laskowska-Szczur podziękowała artystom za wspaniały występ i zaprowadziła wszystkich przed pomnik papieża Polaka znajdujący się przed kościołem katedralnym, by złożyć kwiaty i zapalić znicze, a członkowie Lumen Vocale razem z miejscowymi Polakami zaśpiewali „Barkę”.

Kolejna rocznica wyboru Karola Wojtyły na papieża była wspaniałą okazją do przypomnienia dokonania

Świętego, który jest również bardzo dobrze przyjmowany na Ukrainie.

W repertuarze Lumen Vocale jest ponad sto pieśni, zarówno klasycznych, jak i popularnych utworów. Śpiewający a capella i bez mikrofonów zespół brzmi bardzo spójnie i harmonijnie. Jak opowiadali artyści, łatwiej jest im wykonywać własne utwory niż przygotować aranżację już istniejących. Słuchacze zauważyli zaś, że dzieła klasyczne w wykonaniu poznańskich śpiewaków „zmartwychwstają”.

Zespół Solistów Lumen Vocale działa od 2011 roku. Obecny ośmioosobowy skład tworzą muzycy, których łączy pasja do śpiewu zespołowego. Do najważniejszych jego osiągnięć należą: Grand Prix na XXV Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Religijnej w Rumi, III miejsce na 46. Ogólnopolskim Turnieju Chórów Legnica Cantat w 2014 roku oraz Nagroda Główna w konkursie Musica Sacra.

Po koncercie, artyści zwiedzili ekspozycję poświęconą 25. rocznicy powrotu ojców karmelitów na Ukrainę. Zespołowi towarzyszyli konsulowie z KG RP w Winnicy. Polska placówka dyplomatyczna w Winnicy, była głównym organizatorem Dni Papieskich 2016 na Podolu i Wołyniu.

Teofil Mały

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411
tel. (+380) 432 507 412
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:

Halina Wojnarska,
Alikszej Salej,
Franciszek Miciński,
Walentyńska Jusupowa,
Maria Kucza



„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja